Nr. 78. We Lwowie, Środa dnia 20. Marca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 18. marca. Wydział konstytucyjny na przedstawienie (Ersuchen) ministra-prezydenta podjął na nowo kwestję rewizji ryczałtu, jaki Galicji dany być ma; po dłuższych rozprawach przyjął popierany przez ministra finansów dawniejszy wniosek Rechbauera rewizji ryczałtu co pięć lat.

Poczem uchwalił cały elaborat oddać podkomitetowi do sformułowania wniosku do ustawy.

Peszt 18 marca. Konferencja deakistów na wniosek ministra prezydenta postanowiła komisję dziewięciu, która w ciągłem zetknięciu z ministerstwem zostawać, i rozprawy sejmowe regulować ma.

Lwów d. 20. marca.

Wniosek Rechbauera co do rewizji ryczałtów na sprawy oświaty i administracji politycznej w Galicji, na posiedzeniu komisji d. 5. bm. wraz z wnioskami innych do podkomitetu odesłany, i potem na posiedzeniu komisji d. 11. bm. zarówno z wszystkiemi innemi odrzucony, a d. 18. przyjęty opiewa:

„Rewizja ryczałtu odbywa się co pięć lat, i w miarę tego, czy przeciętna kwota dotyczących wydatków w reszcie krajów w tych pięciu latach podniosła się albo zniżyła, ma być podnoszony albo zniżany o kwotę, która do przeciętnie zaszłego w reszcie krajów wydatku podniesionego albo zniżonego w tej zostaje proporcji, w jakiej roczny przychód podatków bezpośrednich w Galicji do całego rocznego przychodu bezpośrednich podatków w reszcie krajów zostaje.“

W podkomitecie wniosek ten otrzymał 2 głosy (na siedm); w komisji upadł mniejszością 12 głosów przeciw 14, a więc miał więcej głosów za sobą jak wniosek Herbsta (stałe, niezmienne ryczałty). Po upadku wniosków Zyblikiewicza i Grocholskiego, a po cofnięciu już poprzód wniosku Brestla, równobrzmiącego z wnioskiem Rechbauera, tylko rewizję coroczną stanowiącego, głosowali i Polacy za wnioskiem Rechbauera (d. 11. bm. w komisji), jako stosunkowo jeszcze najprzychylniejszym dla nas.

Ciekawiśmy, jaki był stosunek głosów w poniedziałek, gdy wniosek ten przyjęto. Samo przyjęcie jest zwycięztwem rządu, klęską Giskrów i Herbstów. Mogli zresztą centraliści poddać się rządowi w tej kwestji, po rozwiązaniu sejmu czeskiego i po odwleczeniu punktu 1. rezolucji do czasu nieoznaczonego. Ciekawiśmy dalej, jak będą *Pressy* i *Blatty* wysławiać tę uchwałę komisji, na prośbę rządu przyjętą — one, co aż do ekstazy posuwały się w wysławianiu wniosku p. Herbsta, i z zimną krwią płazu, swą ofiarę konsumującego, zapewniały, że skoro upadły w komisji wszystkie wnioski, to wniosek Herbsta się utrzymał jako jedyny naturalny, a następnie, że sprawa rewizji już nawet zupełnie upadła.

Nowo założony we Wiedniu tygodnik *der Radikale* (Wien, Schulerstrasse Nr. 18, kosztuje z rycinami kwartalnie tylko 90 ct.), który w każdym numerze staje w obronie Polaków, tak opisuje postępowanie centralistów w sprawie galicyjskiej:

„W ugodowiźnie rajchsratowej zanosi się na olbrzymie fiasko. Ichmościowie komisji konstytucyjnej obradują już przeszło sześć tygodni nad żądaniami galicyjskiemi, a raczej nad wnioskami podkomitetu, a przecież ani na krok naprzód nie postępują. I owszem, im głębiej usiłują się rozpatrzyć w idei ugodowej, tem pewniejszą mają wróżbę silnej nieprzyjaźni.

„Komisja raczyła sobie obrać szczególną taktykę. Mimo że Polacy prawie przeciw każdemu punktowi elaboratu występują i protestują, komisja jednak uchwala swoje „ustępstwa“. A skoro tylko w jakim punkcie napotkają na trudności, przechodzą sobie do innego. W ten sposób cały prawie elaborat podkomitetowy ze wszelkich możliwych i niemożliwych stanowisk przedyskutowano, bez względu na to, że na podstawie tych uchwał ugoda jest niepodobieństwem. A więc do czego ta gadanina?

„W tym tygodniu spierano się nad kwestją imatrykulacji. Wierno-centraliści żądają wpisania ugody do galic. statutu kraj., o czem znowu Polacy słyszeć nie chcą. Ztąd gorące rozprawy. Ależ ta historja imatrykulacyjna jest sobie dość śmieszną. Bo cóż będą imatrykułować, skoro, jak dzisiaj pewnem jest, ugoda do skutku nie przyjdzie?

„Oto czynność komisji! Bez związku, nie na serjo, z masą restrykcji i restrykcyjek prowadzono obrady, tak że rezultat pomyślny staje się absolutnie niemożliwym. Kwestję finansową w tym tygodniu pominięto.

„Kilku członków komisji upodobało sobie w roli arcycentralistów, i nie chcą żadnych zgoła poczynić ustępstw, mimo że przecie musieli się przekonać, iż za nieudaniem się ugody galicyjskiej mógłby pójść upadek tak zwanej ery najnowszej. Trybuni ludu Giskra i Herbst zawidzą gabinetowi ugody, dlatego że to nie oni jej dokonują. A jeszcze mniejsze człowieczki z rasy Kurandy Ignacego chcą w ugodzie widzieć „pochyłość przepastną“, po którejby maszyna państwowa niepowstrzymanie była pędzoną. No, no, masiopy Nasiu, połóż swój nos przed maszynę, może wtedy maszyna stanie.“

Szląski Wydział krajowy (wyskok centralizmu) na posiedzeniu d. 12. b. m. uchwalił jednomyślnie posłać do Izby posłów petycję o przyłączenie Biały z okolicą do Szlązka.

Otrzymujemy następujące pismo z „nad Stobnicy“: „Pan Grocholski także centralistom prawdy nie wypowiedział, bo nie o pół miliona, ale o półtora miljona nas krzywdzą! Statystycy przyjmują, że Galicja stanowi czwartą część Przedlitawii, jednakże najnowsze obliczenie ludności, i nowsze pomiary wykazały, że to jest stosunek za mały. Otóż z 20,395.000 ludności całej Przedlitawii przypada 5,416.740 na samą Galicję, co przedstawia stosunek 144:37, oczywiście większy niż 4:1. Dalej z obszaru 5,216.52 mil kwadr całej Przedlitawii, przypada 1364.04 mil. kwadr. na Galicję, co znów odpowiada stosunkowi 27:7, o wiele większemu niż 4:1.

Rząd w układaniu budżetu na te stosunki oczywiście brał wzgląd, bowiem co do działu wydatków na administrację polityczną na rok 1872, jest preliminowanem na całą Przedlitawię 3,306.052, a z tego na Galicję 1,213.571 złr., co przedstawia stosunek 11:4 i nawet trochę większy dla Galicji, zaś w roku 1871 był ten stosunek 3266:1229 lub 109:41 a zatem o $^{8}/_{35}$ większy od tegorocznego.

Otóż gdy reszta działów tyczących się oświaty ludowej z administracją polityczną w bezpośrednim związku zostaje, więc i stosunek preliminowanych na to kwot, miałby być między Przedlitawią i Galicją ten sam, co jednak bynajmniej nie ma miejsca. I tak:

Budżet na rok 1872 w dziale „Rady szkolne“ przedstawia stosunek 8:1; tak iż kwota na Galicję według stosunku 11:4 wypadająca, miałaby wynosić 143.360 złr. a zatem o 94.260 więcej niż preliminowano.

Budżet na rok 1872 w dziale „Seminarja szkolne“ przedstawia równy stosunek 8:1; tak iż kwota na Galicję według stosunku 11:4 wypadająca miałaby wynosić 388.640 złr., a zatem o 255.370 złr. więcej niż preliminowano.

Tylko co do działu „dodatek państwowy na fundusz szkolny“ dalej co do działu „Akademia techniczna“ budżet na rok 1872 wykazuje korzystniejszy dla Galicji stosunek, bowiem co do pierwszego prawie 2:1, co do drugiego 11:6 czyli o 20 070 i 59.750 więcej, niżby według stosunku 11:4 wypadało.

Powyższe kwoty, o które w budżecie na rok 1872 na Galicję tylko w tych pięciu działach mniej preliminowano, przedstawiają sumę 936.470, zaś kwoty, o które w budżecie na Galicję więcej preliminowano, 79.820; czyli za 80.000, które idąc za wspaniałomyślnym przykładem monarchy, więcej daćby musiano, urwano blisko miljon.

Odciągnąwszy to co więcej nam dano, od tego, co mniej nam dano — okazuje się kwota 850.650, a do tego doliczone, co według obliczenia p. Grocholskiego nam urwano (owe 510.000) daje 1,366.650.

Przyjąwszy zaś stosunek z działu „Administracji politycznej“ na r. 1871, czyli doliczywszy owe $^{3}/_{35}$ części, o który takowy większy od tegorocznego (już ze względu na udzielenie strzępków z rezolucji) preliminowany był, okazuje się suma 1,483.890, czyli tylko o 16.000 złr. mniej od półtora miljona. *Quod erat demonstrandum!*

Misja hr Lewaszewa w Paryżu.

Czy jest w Paryżu jaki hr. Lewaszew? Czy bawi tam jako zwykły turysta, czy też ma missję od rządu moskiewskiego? Jakiego rodzaju może być ta misja? — Wszystko to są pytania, na które sami żadnej odpowiedzi daćbyśmy nie potrafili. — Wychodząc jednak z tego, nieraz już sprawdzonego, praktycznego spostrzeżenia, że „nie masz dymu bez zarzewia“, przypuścić można, że coś się tam kryje pod temi jednomyślnemi, a tak uparcie powtarzanemi przez dzienniki wszystkich krajów plotkami, o poleceniu — wejścia w porozumienie z „naczelnikami“(?) polskiej emigracji w Paryżu — jakie hr. Lewaszew miał od rządu swego otrzymać.

„Journal de Genève“ ma w Paryżu korespondenta, znanego z wielkiej oględności, i który może być dobrze poinformowanym w tej materji. Ten pisze w jednym z ostatnich swych listów: „Misja hr. Lewaszewa zależy na tem, aby emigracie polska namówić do powrotu do kraju. Rząd moskiewski zwalnia emigrantów polskich, którzyby te zaprosiny przyjęli, od wszelkiej upokarzającej formuły; wszystko się ogranicza do prostego podpisania zwykłej prośby o paszport. Hr. Lewaszew obiecuje wielkie reformy dla prowincyj polskich berłu moskiewskiemu podległych, w duchu planów Wielopolskiego“ itd.

Jeśli tak jest, jeśli prawda, że rząd moskiewski ma zamiar wejść względem Polski na drogę sprawiedliwości i rozumu, czemuż od tego nie poczyna? Co znaczy to czyhanie na słabość ducha niektórych emigrantów (a mamy nadzieję, że nie wielu się znajdzie, coby się na tę wędkę złowić dali), to wyłapywanie pojedyńczych osobistości? — Albo to robota na serjo, albo oszustwo. Jeśli robota na serjo, począć należy od kraju, a wtedy, emigranci sami, bez żadnego namawiania powrócą, gdy się przekonają, że w kraju można równie bezpiecznie, a z większym pożytkiem, aniżeli na emigracji pracować dla ojczyzny. Jeżeli zaś oszustwo, to niech Moskale wiedzą z góry, że zbyt wiele liczą na naiwność emigrantów polskich.

Korespondent paryski „Journal de Genève“ dodaje, że krok ten ze strony rządu moskiewskiego wywołany został obawą intryg pruskich. Jeśli i to prawda, to powinniby Moskale się domyśleć, że z przeciwnikiem takim jak Bismark nie walczy się głupstwami.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Londyn d. 12. marca.

Ajencja telegraficzna Reuter'a komunikuje dziś tutejszym dziennikom rannym wiadomość z Paryża, że *Monitor* wczorajszy ogłasza, iż moskiewski jenerał Łuwaczeff (?) prowadzi układy z emigracją polską w Paryżu zamieszkałą w celu sprowadzenia ugody pomiędzy „partją polską“ a rządem moskiewskim, że jako gwarancję ugody, jenerał moskiewski ofiaruje amnestję rządu wszystkim wychodźcom polskim w powstaniu 1863 roku skompromitowanym, i że skoro ugoda pomyślnie przeprowadzona będzie, car moskiewski zamianuje księcia Aleksego namiestnikiem Kongresowego królestwa.

Wiadomość tę podaję wam bez komentarzy z tą tylko uwagą, że leży ona widocznie w związku z artykułem *Timesa* i innych pism angielskich. Do was teraz należy zbadać grunt podziemnych robót. Jaka jest to „partja polska“, która w imieniu narodu śmie się z moskalami umawiać?

Przy tej znowu sposobności powiem słów parę o wychodzącej znowu na wierzch sprawie jenerała Dąbrowskiego.

Daily Telegraph ogłaszając raport komisji śledczej dotyczący powstania 18. marca w Paryżu, — przytacza zeznanie admira-

---

Marzenia

o pojednaniu się Polski z Moskwą,

przez

S. B.

Od niedawnego czasu w kilku miejscach Europy, gdzie znajdują się rozprószeni tułacze nasi, pojawiła się nagle myśl pojednania się z Moskwą, podjęta, propagowana przez wybitniejsze w narodzie polskim postacie, a jeśli nie natchniona uprzednio przez Moskali, to z pewnością przez nich dość skwapliwie pochwycona.

W każdej porze projekt ten na szczególną zasługiwałby uwagę i właściwą ocenę, a dziś tem bardziej, w chwili, gdy naród cały we wszystkich niemal zakątkach Polski, z niezwykłą energią wziął się do spokojnej, organicznej pracy, ocknąwszy się, podsumowawszy wiekowe klęski, i obrachowawszy się z sumieniem dla zapytania siebie: co zrobił w ciągu stu lat, upłynionych od rozbioru ojczyzny.

Propaganda, o której mowa, jest rzeczą niezmiernie wielkiej wagi. Należy zatem zastanowić się nad nią z zimną krwią, tłumiąc wszelkie uczucia sympatji lub antypatji, bolów i żalu, odrzucając wreszcie przekonanie osobiste, mając tylko dobro powszechne na względzie. Potrzeba rozważyć praktyczną stronę podawanego planu, możliwość wykonania go, i formę samą, w jakiej dałby się urzeczywistnić. Przypuśćmy bowiem, że powszechnem dobrem powinniśmy nazywać tylko to, co jest korzystnem dla narodu, nie unosząc się żadnym z tych popędów, które nazywają godnością, dumą, honorem lub t. p., musimy zapytać siebie: co nam ztąd przyjdzie?

Ku temu celowi słów kilka nam wystarczy. Możemy się wcale obejść bez długich rozumowań i wywodów. Od razu przedstawia się tu nieubłagany logiczny dilemmat: albo pojednanie się Polski z Moskwą jest możliwem, albo jest niemożliwem. Przyjmując pierwszy wypadek, oczywiście w obecnem położeniu naszem, pojednanie się może być tylko bezwarunkowem: ślepe zdanie się na łaskę i niełaskę; jeżeli zaś uskutecznić go niepodobna, niema o czem mówić.

Przypuśćmy zatem, że jest możliwem. Więc owszem! Pojednajmy się! pogodźmy się z Moskwą, jak tego pragnąć zdają się sami nawet Moskale, jak doradzają nam niektórzy rodacy nasi. Któż z nas nie życzyłby sobie żyć w zgodzie z Moskwą? Czy jest pomiędzy nami wróg jej chociażby najbardziej zawzięty, najfanatyczniejszy nawet, któryby nie pragnął miru z groźnym sąsiadem niegdyś, może na zawsze.... a dziś wszechwładnym panem? Pogódźmy się, kochajmy się nawet, jeżeli możemy, ale niech nam wolno będzie zapytać o definicję tego wyrazu: pojednanie się! co to znaczy?

Jeżeli pojednanie się może nastąpić, powinno być szczerem; gdyby było nieszczerem, byłoby z naszej strony zdradą.

Co to jest pojednanie się szczere? Powiedzmy po prostu: jest to wyrzeczenie się nietylko nadziei, przyszłości, tak zwanych „marzeń“; ale wyparcie się przeszłości, zasług, przodków, imienia, wiary, wszystkiego; jest to poddanie się dobrowolne przeważnej sile z udzieleniem jej prawa zniszczenia w nas wszystkiego, co nam dało przeznaczenie, co nam dała Opatrzność, natura, cośmy spotęgowali, wzmocnili tysiącem lat świetnego, nieposzlakowanego bytu. Pojednać się szczerze z Moskwą, to znaczy: przestać być Polakiem. Jestże to w naszej mocy? Jeśli to jest możliwem dla jednostek, jestże możliwem dla całego narodu? Przypuśćmy jednak i taki nawet wypadek: że oto cały naród jak jeden mąż powie: nie chcemy być Polakami; nie jesteśmy Polakami; odtąd chcemy być i jesteśmy Moskalami; — czy możemy brać na siebie tak wielką, tak straszną odpowiedzialność przed potomnością? czy mamy prawo rozporządzać w ten sposób losami wnuków, prawnuków naszych? czy jesteśmy pewni, że w chwili, kiedybyśmy to wyrzekli, zarodki przyszłych pokoleń nie drgnęłyby w łonie matek?

Ale powie kto może, iż to deklamacja! Dobrze. Rozumujmy dalej spokojnie. Inna tu myśl przychodzi. Kto pragnie pojednania się z kimkolwiek, powinien w nim przypuszczać jakąś godność. Jeżeli o godność przeciwnika swego nie troszczy się, na cóż ma się z nim godzić? Tu nastręcza się znowu dilemmat: albo Moskale są narodem pełnym godności, a więc zasługują na nasze pojednanie się z nimi; albo nie mają żadnej godności. Gdyby przypuścić ten drugi wypadek, pojednanie się z nimi byłoby z naszej strony szaleństwem; cóż bowiem zyskalibyśmy na zjednoczeniu się z narodem, pozbawionym uczucia godności? Lecz weźmy za zasadę w rozumowaniu naszem, iż naród moskiewski jest zacny, godny, szlachetny, zasługujący ze wszechmiar na to, abyśmy się z nim połączyli. Więc w takim razie możemyż być pewni przyjęcia braterskiego, serdecznego?!! Jakto! czy można przypuścić, aby naród szlachetny nami nie pogardzał? aby nas nie deptał nogami? aby się nami nie brzydził? Czy można na chwilę uwierzyć, aby ludzie zacni nie odwracali się ze wstrętem od nikczemników, wyrzekających się wszystkiego, co najświętsze?!! Nie jestże najstraszniejszą obelgą dla Moskali, samo mniemanie, że oni renegatów, odstępców przyjęliby w braterskie uściski, że uszanowaliby tych, co u nóg ich pełzają, niosąc jeszcze na sobie świeżej krwi ślady, lez tylu ślady? Oni dotąd mogą nas nienawidzić, ale może niema tak ciemnego albo tak złego Moskala, któryby przynajmniej w chwili spokojnego zastanowienia się nas nie szacował. Mamyż więc stracić ostatnie, jedyne mienie nasze: prawo do szacunku? A mówię o narodzie, nie o rządzie.

Czyliż możemy wreszcie mieć o Moskalach tak upokarzające ich samych wyobrażenie, ażeby nam wierzyli, gdyby nawet nie stracili dla nas szacunku? Możemyż się łudzić nadzieją, że przy najlepszych chęciach naszych, przy najprzykładniejszem postępowaniu, oni w każdym z nas nie będą widzieć prawdopodobnego zdrajcy?

Przypuśćmy nawet, że dzisiejsze pokolenie Moskali nie jest jeszcze dość moralnie wykształconem, aby z tego stanowiska miało się zapatrywać na uczucie godności narodowej. Jest to przypuszczenie, przynoszące krzywdę, jeśli nie narodowi całemu, to przynajmniej pewnym, wybranym, a wyżej stojącym i ukształconym jednostkom. Lecz i takiego wypadku pominąć nie trzeba. Któż zaręczy, że następne pokolenie Moskali, w którem dojrzeje uczucie godności, nie patrzyłoby na dzieci nasze jako na niegodne potomstwo renegatów, zdrajców?... jako na nieczystą kastę sudra?!... wyrzutków?!!

Doprawdy, potrzeba strasznego obłąkania, albo strasznych nieszczęść, aby w kilkunastumilionowym narodzie naszym, pełnym życia i siły moralnej, znalazły się osoby, w tak bezdenną przepaść cynizmu czy rozpaczy pogrążone, które doradzają ostatecznego spodlenia się gromadnie, całemi rodzinami, z żonami, dziećmi, starcami, bez żadnego powodu, bez celu, bez najmniejszej szansy jakiejkolwiek korzyści... ot tak... dla przyjemności?! z amatorstwa?!

Ale jeśli są ludzie, którzy miłują podłość dla podłości, czemuż nie pomyślą, że gdyby nawet cały naród poddał się jak trzoda bydląt na zarznięcie, jeszcze mogą znaleźć się tacy, którzyby przeciwko takiemu czynowi reakcjonowali, którzyby wichrzyli, protestowali, spiskowali, działali! — skutecznie lub nie, to rzecz inna, — lecz cóż na to poradzić? co wtedy robić z ową, chociażby garstką małą przeciwników zjednoczenia się z Moskwą? Więc znowu prześladowanie, więzienia, męczeństwo, ofiary!?... Cóż dalej?... — I tak bez końca!

„Ale — odpowiedzą mi — naród moskiewski nie żądałby od nas spodlenia się, życzyłby tylko sobie, abyśmy się z nim przyjaźnie złączyli.“ To są frazesy! Okazałem wyżej, iż nie rozumiem, jak tłumaczyć należy inaczej owo pojednanie się z Moskwą przy dzisiejszych warunkach, jeśli nie przez przyjęcie bezwarunkowe ślepego posłuszeństwa. Naród nie żądałby spodlenia się naszego! Ale rząd moskiewski żądałby od nas, abyśmy się wyrzekli religii ojców naszych, mowy, zwyczajów, obyczajów, imienia własnego, nawet znajomości ojczystych dziejów, choćby tylko jako wspomnienia!

Nareszcie jaką dać formę temu pojednaniu się? pytam. Jak do tego przystąpić? jak zacząć? Mówią o formie wyłącznie materjalnej; bo już też pierwszy krok jakiś w tym razie wypadałoby zrobić. Dajmy na to, że my pierwsi mielibyśmy, jak to mówią, podać Moskalom rękę. Gdzie to jest ta dłoń narodu polskiego, którąby dla zguby należało wyciągnąć? jak wygląda? Czy w kształcie adresu? Widzieliśmy, że z adresami przyszło do tego, iż z nich sami Moskale nietylko się śmiali, lecz pogardzali tymi, których imiona widzieli na podpisach. To fakt! I to przynosi zaszczyt Moskalom. Czy w postaci jakiegoś poselstwa imieniem narodu? Albożeśmy ich nie mieli? Cóż zyskały te wszystkie delegacje upoważnione i nieupoważnione? Czy nareszcie w postaci jakiego walnego zgromadzenia, sejmu? Powtórzyłby się sejm grodzieński! A czyliż w narodzie naszym nie byłoby już ani jednego Rejtana?

Zdaje mi się przeto, iż dowiodłem, że to co nazywają pojednaniem się Polaków z Moskwą w obecnych warunkach, przy najlepszych nawet naszych chęciach nie jest dla nas ani korzystnem, ani praktycznem, ani możliwem. Nie odbiegamy od tego, ale zgoda z Moskalami od nich samych zależy.

Chciałbym, ażeby tych kilka słów napisanych, śmiem powiedzieć, sumiennie a chłodno, doszło jako pośrednia odpowiedź do tych Moskali, którzy od dawna wzywają nas do pojednania się, i temi czasy nowe czynią w tym celu zabiegi.

A teraz dość zimnej krwi!

Teraz chcę mówić nie do Moskali, ale zwracam się do Polaków, którzy głośno zachęcają naród nasz do połączenia się z Moskwą, z wyrzeczeniem się praw naszych i narodowości naszej.

Przyznaję... chciałbym tchnąć w słowa moje wszystkie świata jady, spotęgowaną do najwyższego stopnia wściekłość, ażeby ich każda głoska paliła, ażeby w każdem słowie słyszeli jęk sto lat męczonego narodu, aby słyszeli przekleństwo czterech pokoleń stomilionowych męczenników, przekleństwo, któreby dla nich było męczarnią wieczną, bez przebaczenia.

Jednocześnie w narodzie naszym pojawiło się trzech wielkich odstępców: Mikoszewski, Czajkowski i Krzywicki. Pierwszy nieśmiałe jeszcze na drodze odstępstwa zaczął stawiać kroki. Drugi... może dostał pomięszania umysłu, gdy z piedestalu, na którym był niegdyś wzniesiony, stanąwszy na pochyłej płaszczyznie, z której mógł zejść jeszcze, dobrowolnie runął w przepaść, cisnąwszy w błoto najczyściejszą lat młodzieńczych sławę. Trzeci przeszedł w zbrodni dwóch pierwszych. Z długoletnim, dojrzałym namysłem, z zimną krwią anatoma, babrającego się w wnętrznościach trupa, z wytrwałością robaka, gryzącego umarłe serce, z poziomą pokorą czołgającej się, śliskiej glisty ziemnej, rzucił się na żywe ciało Polski, wcisnął się do głębi jej ducha i jakby trupie, zgniłe resztki, slinił ją, gryzł ją, wpijał się w nią z roskoszą hyeny, zachęcając innych do jadła, znajdując słodycz w tej uczcie, jaką sobie sprawił, od którejby szatan ze wstrętem się odwrócił.

Obszerna rozprawa Krzywickiego nosi tytuł: „Polska i Rosja w 1872 r. przez b. członka Rady stanu królestwa Polskiego. Wydana w Dreźnie pod firmą księgarni Schönfelda (R. v. Zahn) drukiem Metzgera i Wittiga w Lipsku. Str. 80. Ofiarowana: Polakom królestwa Kongresowego, zachodnich gubernij cesarstwa moskiewskiego mieszkańcom. Ojcom familii, nad losem podrastających pokoleń rozmyślającym, obywatelom nad swą bezczynnością bolejącym, w pamiątkowym roku 1872.“ Wymieniam nazwisko autora, gdyż takiego człowieka potrzeba stawić przed try-

ła de Saisset, jakoby J. Dąbrowski knował zdradę komuny.

Brat Jarosława, Teofil, pośpieszył natychmiast z odpowiedzią na oszczerstwo, publikując listy do niego w tej sprawie pisana przez Ch. Gerardina, byłego członka komuny paryzkiej i komitetu bezpieczeństwa publicznego (Salut public) i p. Duponta, również członka komuny i komitetu bezpieczeństwa ogólnego (surete general.)

Z obudwu tych listów okazuje się, że rząd wersalski, jak zawsze tak i wtedy trafiał do przekonań J. Dąbrowskiego drogą ludorów, proponując mu, za oznaczoną sumę zdradę komuny.

Niejaki p. Vaysset służył tutaj za pośrednika pomiędzy Dąbrowskim a Wersalem. Zrobioną sobie propozycję Dąbrowski, bardzo naturalnie, zakomunikował komunie, i sekretne od niej odebrał polecenie prowadzenia układów, by tym sposobem wyprowadzić wersalczyków w pole i komunie zapewnić zwycięztwo. Zabezpieczając się atoli przeciwko wszelkiemu złemu zdarzyć się mogącemu w przyszłości, Dąbrowski przyjmując polecenia komuny, zażądał stróża, czyli żandarma dla swoich czynności, bez którego powiadomienia nicby zdziałać nie mógł. Komuna przychylając się do jego żądania wyznaczyła na to stanowisko p. Dupont, o którym mówiłem powyżej, a który razem z p. Ch. Gerardin broni dziś publicznie honoru Jarosława Dąbrowskiego.

Cała sprawa ogłoszoną jest w dzienniku *Vermersh*, którego odnośne numera wam przesyłam.

IW.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Pomimo gorącej polemiki *Dzien. Pozn.* i *Kurjera* przeciwko projektowi wieców prowincjonalnych, podniesionemu przez *Orędownik*, wiece te przychodzą do skutku. Onegdaj prawie o jednym czasie odbyły się one w Gostyniu i Kostrzynie, celem powzięcia odpowiedniej uchwały i podania adresu wobec postępowania ks. Bismarka i zapowiedzianych przez niego nowych rozporządzeń w tym samym nieprzyjaźnym dla narodości polskiej kierunku. Skoro tylko będziemy mieli bliższe wiadomości o przebiegu tych wieców, podzielimy się niemi z czytelnikami. W Miłosławiu także mieszczaństwo zapowiada wiec na niedzielę palmową.

Jako wyborna ilustracja do germanizowania prowincji pod zaborem pruskim z rzeczywistą krzywdą pedagogicznych wymagań posłużyć mogą dwie następne wiadomości:

Gaz. Tor. podaje, że wedle szematyzmu dyecezji Chełmińskiej, znajduje się w tej dyecezji jedenaście parafii katolickich, w których [illegible] podczas, gdy w niektórych gminach protestanckich, w każdej wiosce jest szkoła, czyli innemi słowy, wiele jest wsi polskich, nie posiadających szkół elementarnych, podczas, gdy Niemcy mają ich nazbyt.“

Drugim komentarzem jest sprawa gimnazjum Sremskiego.

Rodzice i opiekunowie dzieci uczęszczających do tego gimnazjum, gdzie język niemiecki od klas najniższych do końca jest wykładowym, widząc, jaką szkodę wykształcenie ponosi, podali petycję, opatrzoną ogromną ilością podpisów, do prowincjonalnego kolegium, prosząc o uwzględnienie języka polskiego, choćby w klasach najniższych, i popierając ją względami finansowemi, pedagogicznemi itd.

W odpowiedzi kollegium szkolnego znajduje się następujący ustęp:

„Rodzice polskiej narodowości, chcący powierzyć swe dzieci zakładowi, postąpią sobie w rzeczy samej dobrze, skoro o to starania mieć będą, aby dzieci ich, wstępując do gimnazjum, posiadały przynajmniej trochę znajomości i wprawy w języku niemieckim, gdyż przez to przyczynią się głównie do ich postępu w naukach.“ Petycję odrzucono. Toż samo zrobiło ministerstwo oświecenia. Bogdajby nie stało się taksamo w sejmie, gdzie ta sprawa ostatecznie teraz pójdzie!

W Poznaniu odbyła się nowa rewizja, jak się dowiadujemy z korespondencji poznańskiej do *Germanii*. W poniedziałek wieczorem odwiedziła policja pana Lutrzykowskiego, i zabrała mu wszystkie papiery. Pan Lutrzykowski, o którym chodziły wieści, że był przeznaczony na redaktora wielkiego dziennika ultramontańskiego, który jednakże do skutku nie przyszedł, osiadł przed kilku miesiącami w Poznaniu. Był on dawniej nauczycielem u ks. Czartoryskiego w Paryżu.

Journal de St. Petersb. donosi, że Winter, pierwszy burmistrz Gdańska, bawi obecnie w Petersburgu. Pobyt jego tam jest w związku z projektem połączenia koleją żelazną Warszawy z Gdańskiem, przez Mławę.

Moskwa.

Utworzona przy ministerstwie wojny komisja do organizacji wojska na nowych podstawach opracowywała jak donosi *Odesskij Wiestnik* w ostatnich czasach urządzenie landwery. Uznała za koniecznie zwiększenie „rezerwy“, przez doliczenie do niej tej młodzieży, która przy konskrypcji dobry numer wyciągnęła. Ta rezerwa od (110—130 tysięcy corocznie) ma być użytą w czasie wojny szczególniej do wewnętrznej niefrontowej służby, w ostatecznym zaś razie nią zasilać się będzie skład czynnej armii. W *Ryszk. Wiest.* znajdujemy charakterystyczną wiadomość tyczącą się używania języka moskiewskiego pomiędzy poddanymi Niemcami:

„Od dawnego czasu rygscy kupcy posiadali prawo podawania próśb pism urzędowych w niemieckim języku. Jednakżo wbrew temu przepisowi, wkrótce po wizycie miejscowego dyrektora ceł, Kaczałowa, kupcom nakazano [illegible] z rządem lub też przydawać do rzeczy napisanej w cudzoziemskim języku przekład jej moskiewski.“

Wedle świeżo zawartego traktatu pocztowego z Moskwą, korespondencje z Petersburga będą przybywały do Berlina dwa razy za dzień, zamiast raz, jak dotąd.

Ruch handlowy księgarski na jarmarku zimowym w Charkowie z każdym rokiem się powiększa. *Odesskij-Wiest.* pisze, że w rb. na pomieniony jarmark przywieziono książek za 15.000 rubli, sprzedano za 7.000 rub., sami księgarze zakupili książek za 4.000 rubli; książek treści medycznej i prawnej sprzedano za 2.000 rubli; książek szkolnych na 500 rubli, belestrycznych za 2.800 rubli.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa geograficznego w Petersburgu, kapitan Szepielew złożył sprawozdanie o nowo nabytej przez Moskwę prowincji na Wschodzie, zwanej Kuldżą, u dawnych geografów Małą Bucharją. Prowincja ta posiada około 74.000 ludności osiadłej, i przeszło 43.000 koczowniczej.

W *St. Petersburg. niemieckiej Gazecie* znajdujemy ciekawe cyfry, odnoszące się do okrętów handlowych, które posiada obecnie Moskwa. Jest ich na morzach Bałtyckiem, Azowskiem, Białem, Czarnem i na Oceanie Spokojnym statków parowych 97, zaglowych okrętów 893.

Czytamy w *Gaz. Pol.*, że połączenie drutem telegraficznym podwodnym Odessy z Konstantynopolem może urzeczywistni się jeszcze w roku bieżącym. Konwencja pomiędzy Moskwą a Turcją w przedmiocie tym już zawarta i ratyfikowaną została.

Czas donosi, iż na posiedzeniu komitetu słowiańskiego w Moskwie odczytano zawiadomienie zgromadzenia kupców moskiewskich, że udzielają 3.000 rs. na rzecz cerkwi prawosławnej w Pradze, zobowiązując się w przeciągu lat dwóch wypłacić komitetowi po 1.000 rs. na utrzymanie uczniów i uczennic z krajów słowiańskich.

St. Petersb. Wied. zamieszczają obszerny artykuł wstępny o egzekwowaniu podatków od włościan. Wyjmujemy z tego artykułu następujący charakterystyczny ustęp dający miarę jak dotąd odbywało się takie egzekwowanie.

„Wiadomo, że prawo dozwala sądom gminnym karać włościan rózgami za opóźnienie w spłacie podatku. Mówiąc niedawno o sądach gminnych, wskazywaliśmy już, że prawo to stało się ogólną praktyką, odbywaną z rozkazu władz wyższych. Zdarzeń z tego powodu moc niezmierna i niepodobna nie wspomnieć naprzykład ostatniego wypadku, który miał miejsce w Zwienigorodzkim powiecie, w gubernii moskiewskiej, gdzie rezultatem takiego „wybijania podatków“ była śmierć chłopa, który wszystkiego sześć rubli był winien, a chociaż chory, z łóżka zdjęty i poddany karze cielesnej, na trzeci dzień umarł.“

Z Petersburga pod dniem 17. marca donoszą, że poseł moskiewski w Berlinie, Giers, mianowany został posłem w Stokholmie a radzca poselstwa w Berlinie, ks. M. Gorczakow, posłem moskiewskim w Bernie.

Z *Dziennika ministerstwa oświecenia* wyjmujemy następujące ciekawe cyfry, charakteryzujące pracę moskiewską około oświaty narodowej. Otóż v 1871 roku ofiarowały osoby prywatne na oświatę narodową 432.522 rs., w tej liczbie 150320 rs. na utrzymanie stypendystów w różnych zakładach naukowych.

---

bunał narodu a imię jego podać na pogardę przyszłym pokoleniom.

Jest to dzieło pomnikowe, jedyne w swoim rodzaju. Tak jeszcze nikt nie pisał. Jest ono nadzwyczajnem, pierwszem może zjawiskiem nietylko w piśmiennictwie polskiem, ale w literaturze wszystkich narodów. Mniemaćby można, że autor jego nieprzytomny, gdyby nie dziwny spokój w rozumowaniu. Rozbierać szczegółowo tę potworną pracę, pełną kłamstw, sofizmatów, brudów, pod osłoną wytwornego i niby racjonalnego stylu, nie warto! Potrzebaby napisać tyle prawie, ile zajmuje całe dzieło; potrzebaby dowodzić rzeczy, dowodzenia niepotrzebujących, mówić o tem, o czem wszyscy wiedzą, przypominać prawa człowieka, uczucia, do których ludzkość od narodzenia swego przywykła, gdyby przyszło zbijać zdania tego radcy stanu, który na wizytowych kartach podpisuje się: „russischer wirklicher Staatsrath.“ Dość powiedzieć, że autor przyznaje, iż „rozbiór kraju naszego był wielką nam wyrządzoną krzywdą, ale fakt się spełnił“. I o tym „dokonanym fakcie“ ciągle powtarza: „Trzeba się zgodzić z przeznaczeniem“... „Opatrzność tem kierowała“. Jest to cechą zbrodni naszych czasów, iż najwięksi przestępcy odwołują się do faktu dokonanego (le fait accompli), i wszystko zwalają na Opatrzność. Najokropniejsze rzeczy, od których włosy na głowie wstają, dzieją się „w imię Opatrzności“. „Jest pewien objaw niezmiernie pocieszający — powiada autor. — W wychodzących u nas pismach i w prywatnych rozmowach coraz wyraźniej zaczynają się przejawiać między nami zdania, że należałoby rzucić cele, przechodzące nasze siły“. Autor miał zapewne na myśli *Przegląd Polski* w Krakowie i Stańczyków. Dalej mówi: „Nigdyśmy nie chcieli jasno przedstawić sobie stanu rzeczy; ztąd zbytnia ufność w ducha poświęcenia, w cudowną skuteczność miłości ojczyzny. — Pewne obce dłonie przyłożyły się w 1862—63 roku do zniszczenia w samym zarodzie pojednania naszego z Moskwą, wówczas tak możliwego, tak dla samej Moskwy upragnionego.“ Cóżby jej teraz przeszkadzało?!... Trzy drogi widzi teraz autor przed sobą: „jedna do Niemiec, druga do Austrji, trzecia do Moskwy. Związek z Niemcami byłby upokarzającem lennictwem. Cobyśmy powiedzieli, gdyby południowe Niemcy, oderwawszy się od północnej części szczepu, aglomerowały się z Francją, dokąd ich spólność wiary pociąga? Że robią rzecz potworną. To samo powiedziałby bezstronny sędzia o nas Polakach, połączonych z moskiewskim narodem, gdybyśmy, biorąc na uwagę kontrasta w wierze, tradycjach i języku, jakie niezaprzeczenie odróżniają nas od naszej północy, rzekli sobie, że lepiej nam będzie z Austrją, dokąd nęci tożsamość wiary i wciąż otwarty rynek do targów z centralnym rządem o Ausgleichy.“ (D. c. n.)

Testament ś. p. Wołłowicza.

Kurjer Warszawski podaje sprostowanie wiadomości o zapisie testamentowym ś. p. Stanisława Wołłowicza, b. posła i właściciela zinmskiego powatu pułtuskiego.

Po ś. p. Stanisławie Wołłowiczu wynaleziono dotąd trzy testamenta.

Treść wszystkich trzech testamentów jest jednakowa, różnią się tylko w redakcji. Testament z r. 1861, jest z wynalezionych dotąd najpóźniejszy. Testator „Żonie swej (z Rutowskich) zapisuje dożywocie na całym majątku ruchomym i nieruchomym, bez żadnego ograniczenia; zaś po śmierci tejże żony, majątek ruchomy ma być zrealizowany, domy posiadane w Warszawe mają być przedane, i fundusze mają być lokowane w sposób przynoszący procent, — dobra zaś ziemskie Strzegocin (po ustałem dożywociu) mają być oczyszczone z wszelkich długów.“

Testator mówi, że „z chwilą ustałego dożywocia, wszyscy włościanie rolni, jacy w tych dobrach znajdować się będą, to jest tacy, którzy posiadają grunta i zabudowania jako gospodarze pańszczyzniani, jako czynszownicy lub jako koloniści, stają się z chwilą ustałego dożywocia, właścicielami posiadanych gruntów, budowli i osad (pod warunkami niżej wskazanemi).

Wszelkie zaś własności dominialne przejdą na własność instytucji poniżej wskazanej, która urządzi administrację albo wypuści dobra w dzierżawę krótko trwałą.

W Strzegocinie wystawione zostaną odpowiednie zabudowania, w których zaprowadzone będą dwie szkółki elementarne, jedna męzka z dyrektorem, który pobierać bedzie płacę roczną rs. 150 z mieszkaniem, ogrodem i opałem, — druga żeńska, do której przyjętą będzie ochmistrzyni z pensją roczną rs. 75 z mieszkaniem, ogrodem i opałem.

Do szkółek tych przyjmowane będą przez lat trzy bezpłatnie dzieci wszystkich włościan dóbr Strzegocin, — będą także przyjmowane dzieci z ościennych wsi, a nawet z wszelkich dóbr do famili Wołłowiczów należących, wszakże bez wydatku instytucji na ich utrzymanie. Dzieci z ościennych wsi i innych dóbr nie będą miały prawa do stypendjów i korzyści niżej oznaczonych, wyjąwszy gdyby pomiędzy niemi jakie gienialne indywiduum znalazło się.

Z dzieci, które odznaczą się szczególną zdolnością do nauk i moralnem prowadzeniem się i ukończą trzechletni kurs elementarny, będzie wybieranych czterech chłopców i cztery dziewczynki; — chłopcy oddani będą do szkoły rządowej, a dziewczynki nę pensję wyższą. Chłopiec każdy otrzyma, aż do ukończenia gimnazjum po rs. 150 na utrzymanie, lecz traci prawo do stypendjum, gdyby dwa lata miał być w jednej klasie, dziewczynka każda otrzymuje po rs. 75 nie na dłużej jak na lat cztery.

Z czterech tych stypendystów najzdolniejszy wysłany będzie do uniwersytetu lub równego mu zakładu na lat cztery, i przez ten czas będzie pobierał rs. 300 rocznie; stypendja będą nosić nazwę Wołłowicza.

Każda z dziewczynek, która z korzyścią ukończy nauki i będzie się odznaczać moralnem usposobieniem, wychodząc za mąż dostanie rs. 300.

W folwarku Strzegocinie będzie założony szpital na 14-cie łóżek, do którego chorzy z dóbr do instytucji należących będą bezpłatnie przyjmowani; na wydatki szpitala przeznacza rs. 450; — będzie urządzona apteka i stale utrzymywany doktor, lekarstwa będą urządzane i darmo dla włościan wydawane.

Doktor otrzyma pomieszkanie, ogród, opał i rs. 150 rocznej pensji, oraz rs. 75 rocznie na aptekę.

Włościanie osobiście będą się przykładać w razie potrzeby przez składki, których wysokość zarząd dóbr oznaczać będzie.

Przewyżka dochodów użytą będzie przedewszystkiem na zapomaganie włościan osiadłych, którzyby nieszczęściu jakiemu bez winy i przy dobrej konduicie ulegli.

Zarząd instytucji będzie miał na celu, aby własności dominalne z postępem czasu przechodziły na własność włościan; dla tego z pomiędzy gospodarzy osiadłych w dobrach będzie wybierał odznaczających się porządkiem, moralnem i trzeźwem prowadzeniem się i z gruntów dworskich będzie nadawał części powiększające ich siedziby; synów zaś takowych będzie wybierał na nowych właścicieli, którym nowe osady wydzieli, i z tak zaś nowo wydzielonych gruntów będzie oznaczał wieczysty czynsz, który włościanie na cel ogólnej instytucji corocznie wnosić będą.

Z czasem więc zarząd będzie miał tylko we własności dominalnej las, który należy urządzić w sposób gospodarski, urządzeniu leśnemu odpowiedni.

W razie jeżeliby zebrane kapitały i w czasie administracji instytucji przewyższały te wszystkie potrzeby, życzeniem mojem jest, ażeby te fundusze użyte były na zakupywanie dóbr sąsiednich, i aby w tych dobrach podobna i pod temi warunkami instytucja była zaprowadzona.

Z dochodów będzie corocznie w dniu 14 maja i 14 września w Strzegocinie dla mieszkańców uczta z muzyką i przyzwoitą zabawą, na koszta takowej zarząd wyda po rs. 150, przed ucztą zaś ma być w kościele ks. Bernardynów w Strzegocinie nabożeństwo za pomyślność tej instytucji, na które to nabożeństwo każdy osiadły posiadacz gruntu corocznie do kościoła w Strzegocinie po kop. 15 płacić będzie.

Gdyby który z włościan osiadłych, niemoralnem prowadzeniem się na to zasłużył, zarząd instytucji mocen będzie oddalić go i siedzibę jego innym zastąpić.

W powyższy sposób rozporządzam pozostałością po mnie, mając głównie na celu ulepszenie stanu włościan, wydźwignięcie ich z moralnego upadku i wskazaniem dla nich korzyści, będących nagrodą dobrego i moralnego prowadzenia się, zachęcić ich do pracowitości, wstrzemięźliwości i cnoty. Przejęty więc tem obywatelskiem uczuciem, mniemam, że najprędzej celu mego dopnę, kiedy wykonanie tych zamiarów, wybranym z grona obywateli polecę. Dlatego więc stanowię, że cała ta instytucja będzie pozostawać pod dyspozycją i kontrolą władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zarząd, urządzenie, sposób poboru dochodów, wydzierżawienie, wydzielenie włościanom gruntów, wybór stypendystów, kontrola wszystkich czynności, należeć będą do właściwej dyrekcji szczegółowej.

Dyrekcja główna i komitet Towarzystwa będą jako instytucja czuwać nad dopięciem moich celów, i w razie potrzeby, zachodzące wątpliwości i spory rozstrzygać.

Dyrekcja szczegółowa będzie ustanawiać zarządców lub wypuszczać w dzierżawę, rozporządzać lokacją funduszów, pobierać dochody i zgoła wykonywać to wszystko, co powyżej na zarząd instytucji włożono, i co tylko potrzebnem będzie do nadania skutku moim rozporządzeniom; a coby było potrzeba jeszcze uchwalić, postanowić i rozwinąć dla dalszego bytu instytucji, tem się zajmą, dyrekcja główna i komitet na przedstawienie dyrekcji szczegółowej.“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wydział kasyna mieszczańskiego, wybrany nowo po secesji kilkudziesięciu, składa się z sześciu tak zwanych mieszczan (kupców lub przemysłowców), z jednego lekarza, jednego adwokata, jednego radcy sądu wyższego, z dwóch właścicieli domów, jednego literata, jednego dyrektora bankowego, i dwóch urzędników. Wszystkie więc są warstwy mieszczaństwa tutejszego. Zastępcami obrano jednego lekarza, jednego adwokata i wł. domu, jednego wł. domu, jednego urzędnika Zakładu kredytowego i jednego właściciela dóbr, zamieszkałego we Lwowie.

Statut Towarzystwa akcyjnego przyjaciół sceny narodowej odesłano, jak nam z Wiednia piszą, z ministerstwa handlu do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż nie uznano tego Towarzystwa za ściśle akcyjne, skoro akcje nie mogą mieć dywidendy, lecz Towarzystwo ma cele ogólno-pożyteczne, artystyczne. Towarzystwo więc wolne będzie od opłat i opodatkowania. Statut przyjdzie pod rozstrzygnięcie na sesji, która się odbędzie w Wielkim Tygodniu. Jak się dowiadujemy, potwierdzenie nie ulega żadnej wątpliwości.

Pan Karol Królikowski przyjął warunki angażowania, które mu komitet założycieli Towarzystwa akcyjnego ofiarował t. j. 100 złr. miesięcznie i benefis.

Skład Towarzystwa scenicznego lwowskiego głównie z tego powodu będzie od Wielkiej Nocy dwa razy prawie liczniejszy niż dotąd, iż wszystkie role prawie będą podwójnie obsadzone i na przemian odgrywane, ażeby wzbudzić emulację o lepsze między artystami, dać pole artystom do rozwinięcia swego talentu.

Dopytującym się, gdzie zamawiać można loże i krzesła na przedstawienia teatralne, które od Wielkanocnego poniedziałku będą dawane, możemy odesłać do kasjera teatralnego, który i nadal tę samą funkcję pełnić będzie. Zwracamy jednak uwagę że ci pp., którzy zapisali się na większą ilość akcyj i zadatki złożyli, mają pierwszeństwo przy zamawianiu lóż i krzeseł.

Pan Koźmian widać idzie wślady p. Lama, i ciągle podsuwa publiczności w swym *Afiszu teatralnym*, że Stanisław Dobrzański będzie artystycznym dyrektorem teatru lwowskiego, i nie mając czem innem, to tem wojuje. Najkomiczniejszem zaś jest, iż pan Koźmian twierdzi, że skład przyszły od Wielkiej Nocy tutejszego teatru jest tego rodzaju, iż nawet rozpoczynać nie możnaby w Krakowie z takim składem przedstawień, *Risum teneatis*! Takie twierdzenie to już jest olbrzymią blagą! Nawet skład teatru za Miłaszewskiego był lepszym od krakowskiego, tylko że p. Miłaszewski nie umiał użyć artystów.

Ale jedną rzecz milczeniem pominął pan Koźmian. Sprostował że subwencja teatru krakowskiego nie wynosi 10.000 złr., lecz 7.500, ale przemilczał, że tej kwoty większa połowa, to jest 5.500 idzie nie na teatr, lecz na synekurę!

Wymyślił sobie p. Koźmian, że tu we Lwowie ma Jan Dobrzański, St. Dobrzański i jeszcze jakichś dwóch do zarządu należących pobierać po 4 tysiące złr. Członkowie założyciele akcyjnego Towarzystwa nie mogą nawet podług statutu pobierać żadnych a żadnych pensji. Zresztą ich czynność skończy się za miesiąc najdalej, a St. Dobrzański zaangażowany jest jedynie do ról komicznych i charakterystycznych za 100 zł. miesięcznie Cały więc artykuł Afiszu teatralnego, który z taką lubością nadesłany mu przez pana Koźmiana pan Lam powtórzył, oparty na zmyślonych przez pana Koźmiana datach, na kłamstwach.

Założyciele Towarzystwa akcyjnego dali jedynie i ryzykowali znaczne fundusze i majątki swe na to przedsiębiorstwo, które w imieniu i na rachunek Towarzystwa akcyjnego wprowadzają w życie, ale ztąd korzyści żadnej a żadnej nie mają i miać nie mogą. Za miesiąc najdalej, gdy będzie zwołane walne zgromadzenie akcjonarjuszów, przekonają się o tem wszyscy dowodnie, bo sprawozdanie będzie ogłoszone drukiem. Tylko zawiść pana Koźmiana mogła do takich oszczerstw się posunąć, jakie w Afiszu swoim umieścił.

Bieżącego miesiąca rozpoczął we Lwowie ksiądz Gwalbert Szindelka, zakonu braci miłosierdzia z Krakowa, składki celem zasilenia dochodów tegoż zakonu. Wedle wykazu statystycznego, przyjęto roku upłynionego w szpitalu tegoż zakonu w Krakowie i w Kalwarji zebrzydowskiej chorych osób 658, z których 558 zupełnie wyzdrowiałych szpital opuściło. Jest to zakon, który z poświęceniem uwzględnienia godnem chorych u siebie przyjmuje, z wszelką starannością leczy i pielęgnuje, tem samem więc jako instytut pożyteczny krajowi się zasługuje.

— **Sąd przysięgłych we Lwowie.** Do składu tutejszego sądu przysięgłych (dla przestępstw prasowych) wylosowani zostali następujący panowie: Klarman Samuel, dr. Liske prof., Wojczyński Roman kupiec, Miączyński Piotr fabrykant nafty, Kozłowski Józef wł. domu, Sidorowicz Józef wł. domu, Balko Jan wł. domu, Bałłaban Maurycy kupiec, Wiedeń Józef budowniczy, Bett Maurycy kupiec, dr. Moszyński adwokat, Baurowicz Wincenty, dr. Szeparowicz lekarz, dr. Zuker Filip, Szaszewski Antoni koncepista Wydz. kraj., Tchórznicki Konst. dyr. Tow. kred., dr. Wolski Ludwik adw., Klipunowski Karol sekr. Tow. ass. kraj., Orzechowski Antoni urzędnik Wydz. kraj., Chyliński Antoni, Schneider Józef wł. domu, dr. Smolka Fr. adwokat, Łaszowski Zygmunt wł. domu, Hilich Jan piekarz, Werner Karol wł. domu, Kozłowski Ant. kupiec, Kopecki Rud. wł. domu, Landesberger Benj. fabrykant, Motylewski Franciszek, Kunasiewicz Jan wł. domu, Rodecki Stan. fotograf, dr. Hryszkiewicz Piotr adw., Jaskólski Jan kupiec, Godlewski wł domu, Sopuch Gabriel kupiec, Keller Edward, budowniczy. Na zastępców wylosowani pp.: Weigel Ludwik zegarmistrz, Marschall Franciszek, Kolinek Dominik, Hanicki Franciszek, dr. Festenburg Edward, Wolski Franciszek, Boberski Alojzy i Dzidowski Mateusz.

— **Dla p. G.** złożone na ręce p. Augusta M. pieniądze od następnych osób: Anna Krzeczunowicz 2 złr., Piotr Krzeczunowicz 10 złr., ofiarowane przez niepodpisanego 2 złr., Podoski 1 złr., B. 1 złr. 76 ct., N. 1 złr., N. 3 złr., przez niepodpisanego 5 złr., Mania 1 złr., L. S. 2 złr., J. B. 1 złr., N. N. 10 złr., odebraliśmy i odesłaliśmy komu należy.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Członków sekcji dla administracji i nauk społecznych zaprasza się do licznego zebrania na posiedzenie, które się odbędzie we środę d. 20. b. m. o godzinie w pół do 7. wieczorem w sali Towarzystwa (w domu p. Wieczyńskiego.)

— **Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości zezwolił pp. notarjuszom Józefowi Strzelbickiemu we Lwowie i nowo mianowanemu notarjuszowi w Mikołajowie p. Samuelowi Kwaśnickiemu na proszone pomienianie się siedzibami swych posad.

— **Szkoły**, tygodnika pedagogicznego nr. 11 zawiera: Zarząd główny Tow. pedagogicznego do zarządów oddziałowych. O uchu, przykład rozmowy z uczniami I. klasy; *Czasowi*: Rozmaitości. Ogłoszenie.

„Gospodarza,“ pisma rolniczego wychodzącego w Toruniu co czwartek zawiera: Nie zrywajmy się nadto wcześnie z wiosną do robót w polu, skreślił Bolesław Bardzki. Jakie rośliny pastewne siać na ziemiach piaszczystych. Sprawozdania z Towarzystw rolniczych. Rozmaitości.

— **Przegląd lekarskiego** nr. 11. zawiera: Przyczynek do kazuistyki obrażeń brzucha przenikających podał dr. Alfred Obaliński. Rzecz o zastosowaniu zimnych kąpieli i natrysków w zimnicy, oparta na spostrzeżeniach czynionych w klinice lekarskiej prof. Moslera w Gryfinie. Odpowiedź na słówko z powodu artykułu dr. Warszawera [illegible] osutek ostrych, podał dr. [illegible] Warszauer w Krakowie. Przegląd literatury zagranicznej. Wiadomości urzędowe. W ucinku: O znaczeniu drzew pod względem gospodarstwa krajowego i zdrowia publicznego, napisał dr. Al. Kremer w Krakowie (dokończenie.)

— **Włościanina** pisma dla ludu wychodzącego w Krakowie nr. 6. zawiera: Jako Maryna szlachcianka polska została carową moskiewską; O pismie i druku; pogadanka niedzielna (ciąg dalszy); Chełpliwość i pokora, wierszyk napisał Józef z Bochni; Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego ostatniego polskiego króla napisał Józef Dobrowolski. Jaki użytek mieć można nawet z małego kawałka ziemi; Co zrobić z pastwiskami. Co słychać w świecie? Od redakcji.

— **Podziękowanie.** Podpisany Zarząd ma sobie za najmilszy obowiązek złożyć niniejszem najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i podziękowania panu dr. Tadeuszowi Skałkowskiemu, który nie bacząc na trudność swego zadania z uznania godną wytrwałością poświęcił się tak dziś członkom naszego Toworzystwa pożądanemu przedmiotowi, jakim jest: „wymowa i pisownia języka polskiego.“

Zarazem mamy sobie za obowiązek złożyć podziękowanie dyrektorowi szkół realnych panu Chlebowskiemu, za jego chętne odstąpienie nam na wykłady jednej z klas realnych.

Lwów d. 14. marca 1872.

W imieniu zarządu Towarzystwa postępowego drukarzy lwowskich

A. Trompeteur,
przewodniczący.

† **W Krakowie** umarł, jak donosi *Czas*, dnia 17. b. m. Michał Giersza, niegdyś oficer wojsk polskich z r. 1830, były profesor gimnazjalny licząc lat 62. Wieloletni więzień stanu nosił do śmierci ślady niezgojone kajdan, które 10 lat dźwigał, dopóki rewolucja 1848 nie uwolniła go z Piorunowa czyli Spielbergu wraz z kolegami swymi. W ostatnich czasach pełnił śp. Giersza obowiązki kasjera arcybractwa Miłosierdzia, Banku pobożnego i ochronek.

† **W Niewistce** powiecie brzozowskim umarł d. 18. marca przeżywszy lat 88 opatrzony św. sakramentami Jan Kanty Bobczyński, właściciel dóbr ziemskich. Szacunek obywatelstwa i miłość włościan zjednał sobie sześćdziesięciokilkoletniem zamieszkaniem pomiędzy niemi.

— **Szkoła.** Gmina chrześciańska m. Oświęcima, zobowiązała się aktem fundacyjnym w celu uposażenia istniejącej tam już szkoły głównej oprócz dostarczenia odpowiedniego budynku do umieszczenia uczniów utrzymywanego w dobrym stanie wypłacać każdoczesnym nauczycielom; a) pierwszemu nauczycielowi roczną płacę w kwocie 420 złr., drugiemu 367 złr. 50 ct., trzeciemu 325 złr., czwartemu 250 złr., a nauczycielce robót kobiecych 80 złr. Oprócz tego zobowiązała się powyższa gmina płacić na utrzymanie stróża przy tej szkole 80 złr. rocznie, dyrygującemu szkołą nauczycielowi dawać za dyrekcję renumerację roczną w kwocie 50 złr., na pokrycie kosztów jego pomieszkania, gdyby takowego w naturze nie używał, 60 złr., na opał lokalów szkolnych 90 złr., tudzież pauszale kancelaryjne w kwocie 28 złr. 14 ct. rocznie; b) wszystkie powyż wyszczególnione wydatki wypłacać będzie gmina z kasy miejskiej. Gmina miejska zastrze-

ga sobie prawo prezentowania nauczycieli; c) gmina chrześciańska miasta Oświęcimia zezwoliła nareszcie, by powyższe obowiązki na jej dobrach Plawy zostały zabezpieczone.

— (*M. F.*) **Scena narodowa w Brodach.** Za staraniem W. p. Zagajewskiego wiceprezesa tutejszej Rady powiatowej odegrało dzisiaj dnia 14. b. m. bawiące u nas Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Józefa Iwańskiego na korzyść komitetu zawiązanego tu w celu zbierania składek na szkoły ludowe, przedstawienie teatralne p. t. „U wyłomu“ hr. Starzeńskiego.

Co do gry artystycznej nie pozostałoby w stosunku do sił szczupłego tego Towarzystwa nic więcej do życzenia. Na wyszególnienie jednak zasługują panie: Rakowska i Kopestyńska, pp. Mikulski, Myszkowski i Kopestyński.

Dochód ryczałtowy wynosił przeszło 137 złr.

Podnosząc zbawienne to przyczynienie się ku poparciu bezprzykładnie zaniedbanych u nas szkół ludowych, składamy nasze dzięki pp. Zagajewskiemu, Garwolińskiemu, urzędnikowi tutejszej Rady powiatowej, ostatniemu za zadany sobie trud przy kasie teatralnej, dyrektorowi Iwańskiemu, jakoteż i dobroczynnej naszej publiczności za łaskawą jej ofiarność na cele szlachetne.

— **Z Nawarji.** Na dniu 16. b. m. zostały odprowadzone do wiecznego spoczynku zwłoki nawaryjskiego rz. kat. proboszcza i duszpasterza ś. p. ks. Józefa Kraulika, człowieka bardzo zacnego i czcigodnego, który swojem wzorowem pobezinteresownem postępowaniem, pełniąc obowiązki kapłana przez lat 27 w Nawarji, na ogólny szacunek i miłość tak ze strony swych, jakoteż i sąsiednich parafian, obywateli a nawet i innowierców zasłużyć potrafił. Dom tego kapłana był przystępny tak dla majętnego jak i nędzarza, a gdy się nieraz przydarzyło, że ktoś od niego porady lub wsparcia zażądał, z pewnością nie powrócił z płonną nadzieją.

Niektórzy z orszaku pogrzebowego złożyli razem 8 złr. 16 ct. w. a. na korzyść oświaty ludowej, którą to kwotę w dotyczącym komitecie deponowano.

— **Stanisławów** d. 15. b. m. Wczoraj uprzyjemnili amatorowie publiczności stanisławowskiej wieczór, przedstawiając w sali teatralnej „Odludki i poeta“ i Qui pro quo.“ —

Skutek jaki osiągnęło to przedstawienie, był podwójny: zabawiła się publiczność i zebrano na cele oświaty ludowej sto kilkadziesiąt złr. Dzięki ludziom, którzy się przedstawieniem zajęli; dzięki amatorom, iż obie wyż wspomnione komedje, a szczególnie „Qui pro quo“, odegrali równie aktorom rutynowym. Pan K. w roli porucznika i ciocia Rzepkowska byli niezrównani. Widzieliśmy artystów, poświęcających się i żyjących ze sceny, ale nie przypominamy sobie gry tychże artystów tak dobrej, aby się równała grze w „Qui pro quo“ p. K. i cioci Rzepkowskiej.

Publiczność do teatru wczoraj przybyła licznie, było wiele z różnych stanów, a nawet wojskowi — Niemcy, nie ociągnęli się, aby na oświatę ludową przyczynić się bodaj guldenem. Kogo brakowało tylko braci, starozakonnych. Nie mówię tu o motłochu, ale o intelligencji żydowskiej. Kilku z braci, którzy raczyli się na wczorajszym dniu przyczynić do datku obchodzącego kraj cały, nie można zaliczyć pomiędzy tych, do których pretensje kraj wykazuje, albowiem tych kilku należy bardziej do towarzystw naszych. Reszta wielka braci żydów jakby za namową, nie chciała darować kilku nędznych krajcarów, stosując zda się do postępowania żydostwa kołomyjskiego. No, no którędy braci żydowskich ich apatja, ich ociąganie się od rzeczy kraj obchodzących, od rzeczy polskich, a im rodzinnych zawiedzie; radzibyśmy dzisiaj nawet w części wywnioskować. Ale dajmy tymczasem temu pokój. Mają bracia żydzi na tyle może zmysłu, iż nie omylą się na później — na drodze, którą im kroczyć trzeba!?

— **Stanisławów** dnia 15. marca. Zamiast zapowiedzianych dwóch przedstawień na cele dobroczynne, dano trzy przedstawienia amatorskie. Pierwsze przedstawione dnia 10. marca r. b. udało się bardzo świetnie. Zebrano 367 złr. 67 c., a po potrąceniu wydatków w sumie 73 złr. 28 c. pozostało czystego dochodu 294 złr. 39 c., które rozdzielono między obie ochronki dla dziewcząt i chłopców w równej połowie po 147 złr. 19 i pół c. — Na pierwsze przedstawienie dano „Pierwsza Lepsza“ komedja w jednym akcie Aleksandra hr. Fredry i „Cztery panny na wydaniu czyli trudny wybór“, tłumaczenie z francuskiego, komedja w jednym akcie. Większa część amatorów i amatorek przybyła z obwodu kołomyjskiego. Obie sztuki udały się doskonale. Chcąc oddać hołd talentom, potrzebaby wszystkie osoby wymienić. Lecz gdy to nie licuje ze skromnością dyletantów i dyletantek, które w własnem przekonaniu czerpią nagrodę, iż sie przyczynili do otarcia niejednej łzy sierocej, przeto pomimo wielkiej pokusy oddania im publicznego hołdu, poprzestajemy tylko na wyrażeniu wszystkim biorącym udział w tem przedstawieniu najserdeczniejszej podzięki. — Drugie przedstawienie było niejako zaimprowizowane. — W pół dnia niespełna musieli dyletanci i dyletantki przypomnieć sobie dawaną dawniej sztukę „Konfederat“ komedja Starzeńskiego. Odegrano także „Qui pro Quo“ komedję w jednym akkcie Korzeniowskiego. — Na tenże sam cel, na ubogich w połączeniu na Oświatę ludową, powtórzono 14. marca r. b. komedyjkę „Qui pro Quo“ i odegrano nową sztukę „Odludek i Poeta“ komedję w jednym akcie wierszem Aleksandra Fredry. — Oba przedstawienia przyniosły razem dochodu 302 złr. 35 c., z którego część na Szkoły ludowe do Komitetu miejscowego oddano. Gra wszystkich amatorów i amatorek przeszła wszelkie oczekiwania. — Młodziuchną dyletantkę, której w 24 godzinach kazano nauczyć się roli „Zosi“ w komedji „Odludek i Poeta“ obsypano bukietami. Zdarzyło się bowiem zabawne „Intermezzo“, iż narzeczony jednej utalentowanej dyletantki zakazał telegrafem z Pragi narzeczonej swojej występu i tę rolę musiała młodziuchna panienka bez przygotowania zastąpić. Nasze Towarzystwo miłośników muzyki brało udział we wszystkich trzech przedstawieniach. Odspiewano „U nas inaczej“ słowa naszego wieszcza Bohdana Zaleskiego z prześliczną muzyką M. Rudkowskiego. Chór z opery „Jessondy“ Spohra — „Ułan“ kompozycja Listowskiego — „Nie tryumfuj dziewczę z młodu“ mazurek, i „Kord polski“ muzyka Webera. Towarzystwo muzyki dało tem wystąpieniem nie tylko dowód szlachetnego poczucia obowiązków obywatelskich, że Muza śpiewu ociera łzę sierocą nędzy i nieci pochodnię na ołtarzu oświaty ludowej; lecz nadto złożyło uznania godne dowody, iż ciągle pracuje, znaczne czyni postępy, rozszerza repertoarz pieśni polskich, i że się stanie kiedyś chlubą i zaszczytem naszego miasta.

Właśnie Towarzystwo nasze robi próby, aby w Wielki Piątek odśpiewać lamentacje i pasyjne chóry.

— **Uhrynów dolny** d. 14. marca 1872. W istocie, iż trudnem jest przenieść na sobie fakt, który nas aż do żywego oburzył, aby drugim rzecz całą nie opowiedzieć, co u nas się dzieje, w Uhrynowie dolnym, w tym zakątku powiatu stanisławowskiego, który także jak nam się zdaje, chce mieć te same swobody co i cała Galicja, i wcale nie chce być jej wyjątkiem.

U nas bowiem jest od przeszło ośm lat wielce szanowany proboszcz gr. kat. ks. Aleksander Terlecki, po którym wcale nie spodziewaliśmy się, aby mógł się takiego postępowania dopuścić. Jeździ bowiem już dni kilka to na górny Uhrynów, to na dolny wzywając nas, abyśmy się podpisali przeciw „rezolucji“ (sic). Lecz z początku pozornie tylko odmówiliśmy podpisu, tłómacząc się, iż nie ma kompletu włościan do podpisu tej rezolucji, ponieważ nie wiedzieliśmy właściwie co to jest ta „rezolucja;“ teraz dopiero zasięgnąwszy rady ludzi uczonych, wiemy co to jest rezolucja i możemy rzec otwarcie, iż wcale nie podpiszemy się przeciw rezolucji i chociaż ks. Terlecki zapewnia nas, że Niemcy za podpis przeciw rezolucji wszystkim gromadom zmniejszą podatki, cenę soli, tytoniu i wódki, jednakże my na to się nie spuszczamy i nwieść się nie damy jak biedny nasz Szot z Mościsk; i chcemy być prawymi synami ojczyzny i zgadzać się na to co nasi reprezentanci w Radzie państwa uradzą; ci bowiem najlepiej wiedzą jak dla ojczyzny działać i co dla nas dobrem i pożytecznem będzie.

U nas temi dniami ma się odbyć nabożeństwo za duszę ś. p. Szyszkowskiego byłego dziedzica Uhrynowa dolnego, który pamięć po sobie zostawił, założywszy fundusz kilko-tysięczny dla podupadłych włościan i kalek Uhrynowa dolnego; więc nie wiemy czyli ks. proboszcz pozwoli w swojej cerkwi na sposób północny urządzonej za Polakiem modlić się?

U nas także już kilkanaście guldenów wpłynęło na rzecz oświaty ludowej i dla młodzieży polskiej za granicą kształcącej się, lecz nie wiemy na czyje ręce mamy ten grosz wdowi posłać, a zatem prosiliśmy szanowną Redakcję o łaskawe zawiadomienie, na czyje ręce posłać składkę. Spodziewamy się, iż szanowny pan redaktor nie odmówi nam umieszczenia w łamach *Gazety Narodowej* i *Tygodnika Niedzielnego* naszego pisma niniejszego. (Odesłać do nas; p. r.)

— **Z Kołomyi.** (Głos jednego z wyborców do nowowybranej Rady gminnej.) Jakkolwiek reprezentacja dwudziestotysięcznej gminy poniekąd dumną być może wyszedłszy z wolnych wyborów, to jednak podniosłość obecnej chwili i miłe połechtanie próżności, od której nikt wolny nie jest, łudzić was nie powinno, bo one rychło przeminą, a nastąpi czas długi wypełniania trudnych obowiązków, któremu siły i pracę poświęcić trzeba, rzadko licząc na uznanie ogółu, a będąc nieustannie przedmiotem surowej krytyki. Jednakże widok na taką przyszłość słabić w was ducha nie powinien, którzy wybrani z pomiędzy tysięcy, macie zadanie starać się o dobro gminy, zawiadywać sumiennie jej majątkiem; zaprowadzić ład gdzie go nie ma, ustalić porządek, gdzieby się nadwątlonym lub złamanym okazał, przestrzegać prawa, i czuwać nad tem, by takowe wszechstronnie szanowanem było.

Czy sprostacie temu zadaniu? Na to odpowiedzieć można słowami prawdy od wieków zapisanej: „Jeżeli pan nie wybuduje domu, próżną będzie praca tych, co go budować usiłują.“ To znaczy w zastosowaniu do was: Jeżeli działaniu waszemu przewodzić będzie nie duch boży ale duch fałszu, — jeżeli zamiast zgody i pojednania złość i zawiść w sercu nosić będziecie, — jeżeli sprzeniewierzywszy się obowiązkom waszym zamiast dążyć do dobra gminy, która wam zaufała, upatrywać będziecie zysków osobistych kosztem ogółu, jeżeli inną miarą wydzielać będziecie słuszność przyjaciołom waszym, a inną tym, których w sercu za wrogów waszych poczytacie, — jeżeli zamiast mówić żywą prawdę według przekonania bez względów ubocznych jak na wolnych obywateli przystało, usta wasze wyrzucać będą popiół słów fałszywych, nareszcie, jeżeli zamiast wykonywać prawo obchodzić je będziecie; natenczas Pan zaiste nie wybuduje domu naszego, a wy na wybudowanie onego daremnie silić się będziecie. Bóg odwróci oblicze od was i od dzieł waszych; On, który jest prawdą, manowców i krzywych ścieżek waszych nie oświeci, i nie będzie siły i życia w rządzie waszym, bo będziecie jak wojsko pobito chodzić każdy luzem bez spójni i przewodu, błądzić będziecie wśród dnia, i padać na równej drodze.

Tak sromotnego zawiedzenia zaufania naszego my się jednak od was nie obawiamy; trudne wprawdzie zadanie wasze, bo niejedną wcale napadłą gałęź gminnego gospodarstwa podnieść, i zwichnięty w różnych szczegółach porządek publiczny naprostować przyjdzie, i dążyć w każdym względzie do zjednania prawa, powagi i uszanowania; byle jednak wola szczera bez nienawistnych uprzedzeń, umiarkowanie w działaniu i bezstronność w sądzie, to wszelka trudność pokonaną, a cel niezawodnie osiągniętym zostanie, i natenczas wyborcy wasi wdzięcznie wam przyznają, żeście się sprawie publicznej dobrze zasłużyli.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** W nrze 14. pisma *Ueber Land und Meer* z r. b. znajduje się porównanie Matejki z Kaulbachem: „Austrjackie Towarzystwo sztuk pięknych nabyło na wystawę nowy wielki karton Wilhelma Kaulbacha: „Król Jan Vty szkocki otwiera sąd najwyższy w Edynburgu.“ Jest to jedna z tych scen dworskich i urzędowych, które rzadko kiedy pozwalają malarzom uniknąć konwencjonalnego układu. Nie powiodło się też wielkiemu mistrzowi zrobić coś więcej z tego motywu bez znaczenia, jak złożyć wybornie narysowaną ogólną grupę, która dzieli się na kilka mniejszych, szczegółami zajmujących, gdy natomiast kompozycja pozostawia oczywiście widza chłodnym. Brakuje tu właśnie owego porywu, owej namiętności, która przy podobnem zadaniu genjalnemu malarzowi Matejce szła w pomoc, i lubo możemy podziwiać udatne typy narodowe Kaulbacha, ale właśnie same jednostajne zimne rysy podnoszą jeszcze wrażenie nudów, jakie sprawiają na nas ten sztywny król i jego parowie, prałaci i prawnicy z rażąco małemi głowami. Kaulbach chcąc się ratować, urozmaicił grupy na galerji. Ale w ten sposób nie parlament, nie główne postacie, lecz galerja, osoby, które powinny być tylko odbiciem głównej akcji i niejako jej komentarzem, stanowią treść obrazu.“

— Pan Suffczyński (K. S. Bodzantowicz), napisał powieść na tle czasów kościuszkowskich p. t. „Zawsze oni“ (w 2 tomach). Wyjdzie nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu, z ilustracjami Kossaka i notami Wincentego Pola.

— Prócz pamiętników Niemcewicza, które wydał J. K. Żupański w dwóch tomach a zawierających dziennik od r. 1809 do 21., Julian Urszyn Niemcewicz pisał Pamiętnik na emigracji i zapisał go Towarzystwu literacko historycznemu w Paryżu, które powierzyło go do wydania J. J. Kraszewskiemu. Autor Witoloraudy zajmuje się jego układem i wkrótce przygotuje do druku. Obok tego kończy Kraszewski tłumaczenie i układ „Pamiętnika hr. Wawrzyńca Engeströma“ posła szwedzkiego w Polsce w czasie sejmu czteroletniego, przyjaciela Niemcewicza. Ma to być Pamiętnik bardzo ważne materjały historyczne zawierający i niezmiernie zajmujący.

— Iłowajski, Moskal, napisał ze stanowiska moskiewskiego historję ostatniego sejmu Grodzieńskiego, którą będziemy mieli w tłumaczeniu. Warto wysłuchać i drugiej strony.

— Jakiś wydział Towarzystwa moskiewskich słowianofilów w Petersburgu, na rok 1872 do konkursu naznaczył temat: „Bitwę Grunwaldzką i złamanie potęgi Krzyżaków.“

— „Anna L(ibera) Krakowianka“ poetka, w r. 1848 głośna z powodu poezji, do której wątku dostarczyła jej ówczesna epoka, drukuje w *Gwiazdce Cieszyńskiej* powieść p. t. „Prawda i marzenie.“ —

— W Krakowie (1872) w drukarni *Kraju*, wyszła broszura p. t.: „Kwestja nadbałtycka“ przez Jana Leśniewskiego. Jest to odbitka z *Kraju*. Nazwisko autora spotykamy po raz drugi. Pierwszy raz czytaliśmy je na zbiorku prób poetycznych. Pogląd na rzeczy trafny.

Treść *Świtu* numeru 7.: O satyrykach polskich XVII wieku, studjum literackie przez dr. Adama Bełcikowskiego; Z Wiktora Hugo; Jakim ma być poeta, przez Adama Pajgerta (wiersz); Kalejdoskop przez Berlicza Sasa (c. d.); Głębia morza i głębia powietrza przez dr. Tomasza Staneckiego (c. d.); Męczennicy fantazji z niemieckiego (c. d.); Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3 aktach przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). Przegląd literatury dramatycznej, Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne. *Świt* rozszerzył swoje rozmiary, co jest dobrą zapowiedzią. Zamiast 12 dawać będzie kwartalnie 18 arkuszy druku.

— Na posiedzeniu krakowskiej komisji konkursowej dramatycznej, pierwszą nagrodę 400 zł. otrzymała komedja „Pozytywni.“ Po otwarciu dołączonej do niej koperty, okazało się, że autorem jej jest p. Józef Narzymski, autor „Epidemii“, w przeszłym roku premiowanej. Rok po roku p. Narzymski otrzymuje nagrodę, dowód to rzeczywistej wartości wyższego talentu, który go już postawił w rzędzie lepszych naszych dramatycznych pisarzy. Drugą nagrodę 200 zl. otrzymały „Skarby i upiory“ wodwil w 3 aktach. Autorem jego jest p. Ładnowski Aleksander, artysta teatru krakowskiego. Następnie ośmioma głosami przekazano komisji doradczej, zalecenie grania „Przeora Paulinów“ a pięcioma głosami „Protegowanych i protegujących.“

— **Wykaz zmarłych osób** od 6. do 12. marca. Karol br. Kranzberg, naczelnik pow. z Sanoka 64 l. na raka w żołądku. Jan Perczyński, strażnik m. (z Łączny w Polsce) 21 l. na suchoty. Franciszek Janiczek, krawiec 33 l. na suchoty. Stanisław Boczyk, szewc 38 l. na suchoty. Leopold Rauch, szewc 23 l. na suchoty. Jan Tyrowicz, zarobnik 45 l. na suchoty. Alojza Ertel, żona szewca 44 l. apopleksją tknięta. Bazyli Kulik, zarobnik 95 l. ze starości. Mikołaj Czerwiński, zarobnik 38 l. na zapalenie płuc. Asafat Guc, zarobnik 18 l. na zapalenie płuc. Józef Dworski, urzędnik z kolei 48 l. na słabość nerek. Franciszek Heytmanek, oficjał 51 l. na gruźlicę. Marja Silkiewicz, żona oficjała 31 l. na ropnicę płuc. Katarzyna Tomaszek, żona powroznika 73 l. ze starości. Anna Raisel, sierota po oficjale 65 l. na wyniszczenie. Wilhelm Lang, stolarz 44 l. na gruźlicę. Józef Golenhuber, syn kondnktora 6 l. na zapalenie mózgu. Kazimierz Kobos, zarobnik 74 l. ze starości. Lesko Senczyszyn, zarobnik 70 l. ze starości. Marja Kirchcer, zarobnica 40 l. na zapalenie nerek. Ferdynand Dochnalik, zarobnik 28 l. na raka. Marja Łomnicka, zarobnica 28 l. na gruźlicę. Walenty Łężny, zarobnik 70 l. na tyfus. Florentyna Pier, zarobnica 17 l. na tyfus.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 7. do 14. marca 1872.

Chociaż przy mdłem usposobieniu targów zagranicznych o większym wywozie mowy być nie może, ustaliły się przecież u nas poniekąd ceny w ciągu tygodnia wszystkich gatunków zboża, tak z powodu powietrza utrudniającego omłót i przywóz, jak też z powodu popytu na dobrą pszenicę a szczególnie na jęczmień, żyto, hreczkę i groch dla zachodniej części kraju naszego. —

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.50 zl. do 10.75 zł., czelna żółta lub czerwona $9\frac{3}{4}$ do $10\frac{1}{4}$ zł., biała dobra sucha 9.50 do $10\frac{1}{4}$ zł., dobra czerwona lub żółta $9\frac{1}{4}$ — $9\frac{3}{4}$ zł., ordynaryjna lub wilgotna $8\frac{1}{4}$ — 9 zł., transito rosyjska $8\frac{3}{4}$ — $9\frac{1}{4}$ zł.

Żyto 160 f. czelne suche 7.10 — 7.40 zł., średnie lub wilgotne 6.80 zł.

Jęczmień 140 f. czelny 6.15 do 6.30 zł., średni 5.40 — 5.80 zł.

Hreczka 140 f. 6.25 — 6.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8.50 do 9.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. najprzedniejsza 56 — 60 zł., średnia 48 do 53 zł., ordynaryjna 40 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. bez pokupu.

Lniauka 150 f. bez pokupu.

Wełna 100 f. Obrót ożywiony a ceny o 5 zł. 10 c. na cetnarze wyższe od zeszłorocznych.

Potaż 100 f. słomiany 9.50 — 10 zł., drzewny kameralny 15.50 zł.

Miód 100 f. z woskiem 24.50 zł., czysty żółty 20 — 21 zł., wołoski 24 zł.

Łój 100 f. tutejszy w kręgach 29.50 zł.

Okowita 80 Trallesa, 41 miar, obrót nieożywiony, gotowa 21 zł., z umową na koniec września $22\frac{1}{2}$ zł.

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. otrzymał w darze od p. Forstera Karola z Berlina sto egzemplarzy dzieła jego pod tytułem „Zdrowe Rady“ z prośbą aby w imieniu ofiarodawcy pewna ilość egzemplarzy tego dzieła oddaną została na rzecz funduszu oświaty ludowej w Galicji.

Dopełniając życzenia p. Forstera Karola, komitet c. k. Tow. gosp. galic. przesłał komitetowi Oświaty ludowej na ręce p. Alfreda Młockiego sześćdziesiąt egzemplarzy pomienionego dzieła a resztę zatrzymał u siebie celem rozdania zgłaszającym się zakładom, czytelniom i oddziałom Towarzystwa.

Z komitetu c. k. Towarz. gosp. galic.
Lwów 14. marca 1872.

Odezwa do miłośników sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa. Powodzenie w ogrodzie, miodność i rojność pasieki zawisły nie tylko od zdatności gospodarza, dobroci szczepów i uli, ale przedewszystkiem od wpływów meteorologicznych i geologicznych, które stanowią warunki rozwoju roślin i żyjątek. Dla dokładnego poznania tych wzajemnych stosunków i oznaczenia tychże w każdej okolicy, niezbędnemi są daty postępu w rozwoju świata roślinnego i pasieki, oprócz dat dotyczących temperatury, wiatrów, ilości spadłej wody itd., dlatego upraszamy osoby chcące współpracownictwem na tem polu wyświadczyć przysługę pszczelnictwu, sadownictwu i jedwabnictwu i badaczom przyrody, zgłosić się do podpisanego stowarzyszenia, celem otrzymania dotyczących instrukcyj.

Nadesłane nam spostrzeżenia będą po wydrukowaniu w naszem sprawozdaniu dla użytku pszczelarzy i sadowników, przesłane krakowskiej komisji fizyograficznej.

Jeżeliby zaś komuś okoliczności nie pozwalały poświęcić tej sprawie więcej czasu i uwagi, zechce przynajmniej donieść nam: Kiedy u niego pokazały się: pierwsze i ogólne czerwienie pszczelnych i trutowych jajek, czas pierwszego wylotu, pierwszego dobrowolnego zakładania mateczników, rojki naturalnej, nastanie, ustanie i jakość pożytku pszczelnego i inne stosunki życia pszczół i statystyki pszczelnictwa dotyczące, przy notowaniu przynajmniej temperatury w trzech różnych porach dnia.

Spostrzeżenia takie muszą być czynione w jak najliczniejszych miejscowościach, gdyż kraj nasz przedstawia pod tym względem nadzwyczajną niejednostajność; na dowód czego przytoczę tylko jeden przykład: Podczas gdy w Kołomyi była średnia temperatura zeszłego miesiąca minus $8\frac{1}{2}$ stopni Reau., miano jednocześnie w Krakowie $2\frac{1}{2}$ stopnia, a w Wieprzu pod Żywcem tylko $\frac{1}{4}$ stopnia zimna. Przy tej sposobności upraszamy również o nadesłanie nam gniłcom zarażonego suszu i pszczół wraz z opisem przebiegu tej słabości.

Od stowarzyszenia dla pszczel., sadow. i jedwab.
Kołomyja, 8. marca 1872.

Biłous sekretarz. *M. Sławiński* zastępca przewodniczącego.

Ogłoszenie w sprawie kongresu rolniczego. Jego Ekcelencja p. minister rolnictwa zamierza zwołać do Wiednia w listopadzie br. kongres rolniczy, złożony z delegatów wszystkich Towarzystw gospodarskich, na którym rozbierane być mają następujące pytania:

1. Czy okazuje się potrzebnem peryodyczne zwoływanie kongresu, jak się tego niektórzy domagają — albo zamienienie tegoż w instytucję stałą?

2. Czy okazał się skutecznym dla rozwoju działalności Towarzystw rolniczych, zaprowadzony od pierwszego kongresu rolniczego tryb i sposób znoszenia się ministerstwa rolnictwa z temiż Towarzystwami — czy może pożądane są zmiany i jakie?

3. Jakie zebrano doświadczenia w kwestji wznawianej tyle razy: jak dalece dotychczasowa wewnętrzna organizacja Towarzystw rolniczych wystarcza do odpowiedniego tzaktowania spraw fachowych?

4. Czyli dotychczasowe doświadczenia co do spraw subwencyjnych w ogóle, lub też co do pojedyńczych działów subwencyjnych, domagać się każą zmian zasadniczych, bądź to w postępowaniu ministerstwa, bądź też w postępowaniu Towarzystw rolniczych?

5. Czy są pożądane odmienne lub wcale nowe zarządzenia w celu podniesienia nauki gospodarstwa wiejskiego, przez ministerstwo rolnictwa posiłkowanej?

6. Co czynić należy, aby, odpowiednio do stosunków krajowych, wesprzeć sprawę ulepszeń gospodarskich w szerszem znaczeniu (jako to: sprawę nawadniania i osuszania, drenarze, uregulowania systemów gospodarskich i t. p.) — a to tak pod względem technicznym, jako też finansowym? Mianowicie, czy pożądanem byłoby dawać zaliczki rządowe i pod jakiemi warunkami; ustanawiać komisarzy rolniczych, inżynierów kultury, techników do uprawy łąk i drenowania, a zarazem przyjąć pewien system specjalnej nauki inżynierji wiejskiej z uwzględnieniem rozmaitych stopni jej zakresu działania?

7. Jakim sposobem możnaby najskutrczniej poprzeć rozpowszechnienie spółek, mających na celu podniesienie produkcji gospodarskiej i przemysłu gospodarskiego?

8. Jakich środków użyćby należało celem podniesienia kredytu rolniczego?

9. W jakim względzie potrzebnem jest przedewszystkiem, uzupełnić prawodawstwo agrarjyne nowemi ustawami — i na jakich zasadach oprzeć je należy?

Komitet Towarzystwa gosp. galic. podając pytania powyższe do wiadomości powszechnej, wzywa uprzejmie tak członków Towarzystwa jakoteż wszystkich, których ta sprawa obchodzić może, aby mu opinie swoje i uwagi w kwestjach wyż poruszonych, szczególniej zaś co do pytań 6, 8 i 9, bacząc na ich doniosłość, raczyli nadesłać łaskawie, bądź za pośrednictwem dotyczących oddziałów gospodarskich, bądź wprost do Komitetu (ulica Chorążczyzny Nr. 16).

Z Komitetu c. k. Towarzzstwa gosp. galic.
Lwów dnia 14. marca 1872.
Prezes: *Seweryn Smarzewski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. marca. Posiedzenie Rady państwa. Prezydent izby oświadcza, iż deputowany Giovanelli z powodu nieusprawiedliwionego usuwania się od Rady państwa, uważany będzie jako wystąpił.

Minister handlu przedkłada ugodę pocztową z Czarnogórą. Ustawa o ustanowieniu szkoły rolniczej najwyższej w Wiedniu, przyjęto bez rozpraw. Wniosek do ustawy o egzekucji na najmach robotników odesłano w skutek poprawek Knolla do wydziału.

Wniosek petycyjnego Wydziału, aby petycje co do nadużycia ambony przekazać rządowi do czuwania nad amboną i w razie nadużyć do zastosowania ustaw karnych, przyjęto bez rozpraw.

Podzamcze.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wiec.zór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 19. marca 1872
godzina 3 min. 10 po połdniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 143.50. Węgierskie kredyt. 167.00. Anglo-austr. 330.50. Unonsbank 338.50. Kolei Karola Lud. 258.50. Kolej siedmiogr. 189.00. Kolei południ. 206.70. Kolej Alfölda 183.50. Kolei Elżbiety 247.50. Kolej lwowsko-czerniow. 172.00. Węg.Nordost. 170.00. Kolei północnej 231.50. Kolei Rudolfa 178.00. Węgierska Ostbahn 151.50. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 148.25. Usposobienie: ciche.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{3}{8}$. Akcje kredyt. $209\frac{1}{2}$. Lombardy $126\frac{3}{8}$. Galizier $118\frac{1}{4}$. Kolej państwowa $235\frac{3}{4}$. Rumuńska $57\frac{1}{4}$. Banknoty austr. 90 —. Usposob.: spokojne.

Wrocław. Pszen. 235, żyto 162. owies 136.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. marca	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	259	00	260	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	172	25	173	50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	168	50	170	50
„ krajow. z wpł. 40%	65	00	66	50
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83	00	83	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	50
Banku hipot. gal. 6%	89	60	90	10
Gal. zakł. kred. włość.	91	90	92	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	75	76	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	27
Dukat cesarski	5	20	5	29
Napoleonder	8	70	8	80
Pół imperjał rosyjski	8	80	8	95
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	50	1	51
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	65
Srebr	109	00	110	50
Wiedeń d. 15 marca.				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	64	60	64	70
„ „ „ srebrem	70	40	70	60
Pożyczka ost. z r. 1869	312	00	313	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94	50	95	00
„ „ „ 1860	102	80	103	00
„ „ „ 1864	147	50	148	00
„ podatk. z r. 1864	119	50	120	00
Listy zastawne domen.	120	50	121	00
Oblig. indemniz. gal.	75	50	76	00
„ „ bnkow.	75	75	76	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	342	00	343	00
Centralny bank	57	00	50	00
Kredytowy zakład	341	00	341	50
Franko-Austrjackie	141	00	142	00
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	841	00	843	00
Vereinsbank	114	00	114	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	124	00	124	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	35	00	35	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	183	00	184	00
Karola Ludwika	259	50	260	00
Północna Ferdynanda	2 05	00	2395	00
Franciszka Józefa	211	00	212	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169	00	170	0
Rudolfa	177	00	177	50
Siedmiogrodzka	187	00	187	50
Staatsbahn	382	00	384	00
Południowa	205	70	206	00
Tramway wied.	246	50	247	00
Łupkowska	170	00	170	50
Węgierska północno wsch.	153	00	153	50
„ wschodnia	87	10	87	30
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	80	90	20
Bank włościańsk. galicyjski	92	00	92	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	00	74	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89	60	90	20
„ „ „ 5% w. a	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	104	25	104	75
„ w. a. 5%	85	50	86	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alfoldzka kolej	92	00	92	50
Ferdynanda północna	102	00	102	25
Karola Ludwika dawn.	100	00	100	50
„ „ z r. 1867	100	25	101	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86	50	87	50
„ „ „ z III. em.	82	20	82	50
Rudolfa	94	00	94	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Siedmiogrodzkiej	93	50	94	0
Południowej kolei	112	00	112	50
Państwowej kolei	128	00	128

Uznanie homeopatji.

Podziękowanie.

Opuszczając Lwów gdzie byłem urzędnikiem przy koleji Lwowsko-Czorniowieckiej, a dziś przeniesiony do Chyrowa jako urzędnik Iszej węgiersko-galicyjskiej koleji, czuję jako obowiązek mej duszy złożyć podziękowknie Dr. Homeopacie **Kasperowskiemu** za przywrócenie mego dziecka do zdrowia, a potem za uleczenie mej żony, która po połogu zaziębiwszy się, dostała gorączki tyfoicznej. Twoją wiedzą lekarską i starannością szanowny mężu ocaliłeś mi towarzyszkę życia i matkę sześciorga dzieci. Oby Cię Bóg błogosławił zacny Panie w Twej pracy, i Twoje życie tak potrzebne dla cierpiącej ludzkości przedłużał.

Józef Sosnowski,
1—1 urzędnik Iszej węgier.-gal. koleji.

Miasteczko **Korolówka** i wieś **Jurjampol** w cyrkule **Czortkowskim** położone, przy gościńcu murowanym Skałsko-Zaleszczyckim, jest do **wydzierżawienia każdy folwark z osobna lub razem od 24. czerwaa 1873** — mający 1700 morgów pola ornego wraz z sianożęciami, gorzelnią i browarem. Propinacja i osiem kamieni młynów na rzece Niecława czynią 6000 złr. reń. — Bliższe warunki dzierżawy można się dowiedzieć i ułożyć w **Szlachcińcach** poczta **Tarnopol.** 1695 1—3

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1028 23—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Tempie, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Bufet teatralny

razem z prawem wyłącznem restauracji na redutach i balach w teatrze, jest od 1. kwietnia b. r. do objęcia.

Bliższych wiadomości udzieli, oraz wszelkie oferty przyjmuje aż do dnia 26. marca Administracja Spółki w biurze swem, w lokalu szkoły dramatycznej w gmachu teatralnym 3 piętro. 1—1

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1034 23—28

Podaję do powszechnej wiadomości, że d. 9. marca b. r. wyjechałem do Sassowa, gdzie zabawię kilka miesięcy. Interesa mego zawodu, w których porozumiałem się wprzód przez korespondencję, obowiązuję się uskutecznić.

Polecam się łaskawym względom szanownej publiczności.

J. Lentowicz,
1704 1—1 pozłotnik ram, rzeźb itd.

Ostrzeżenie.

Oświadczam niniejszem, iż za uczniów w moim pensjonacie zostających ani ja, ani rodzice tychże **żadnych długów płacić, ani weksłów akcepiować** nie będą.

Lwów d. 18. marca 1872. 1693 1—3

F. Koestlich,
dyrektor uprz. zakładu wojskow.

Dzierżawa

pod Lwowem jest **natychmiast** pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Dr Dziubińskiego, adwokata krajowego w domu Wieczyńskiego, na drugiem piątrze przy placu Marjackim. 1691 1—1

Offre de mariage.

Mężczyzna 29letni, wszechstronnie wykształcony, mający stałe przedsięwzięcie ożenienia się, **poszukuje towarzyski życia.**

Wymaga się szlachetne serce, wykształcenie zwłaszcza muzykalne i uczciwy charakter bez względu na powierzchowność. 1673 2—2

Łaskawe Panie raczą się zgłosić do 25. t. m. pod adresem: **„Felicità“** poste restant. we Lwowie. Zachowanie tajemnicy zaręcza się.

BUKEYE

Kosiarki i żniwiarki
Adriance Platt & Comp.
w NOWYM JORKU.

Najlepsze kosiarki i żniwiarki w świecie!

Poleconia, świadectwa i opisy na żądanie bezpłatnie franco.

Ceny Bukeyów z Wiednia z opłatą cła:

Skombinowana kosiarka i żniwiarka z grabkami i przyrządem do odkładania 600 zł w. a.

Żniwiacka z grabkami i prryrządem do odkładanła 500 zł. w. a. (może być zastosowana jako kosiarka.)

Kosiarka (New Model 350 zł. w. a.

Wszystkie te maszyny są dobrze opakowane i opatrzone wszystkiemi przyrządami tudzież w noże rezerwowe.

NB. Wszystkie machiny wcześnie zamówione, tak iżbym mógł przesyłką wprost z Bremy pokierować, dostawiają się do wszystkich stacji kolejowych w obrębie pań stwa autrjackiego po cenach powyższych 1685 1—12

franco.

Jos. Oesterreicher
Wien, I, Akademiestrasse, 3.

Otrzymawszy właśnie świeża przesyłkę

FIRANEK

z zagranicy, polecamy Szanownej Publiczności następujące z tychże gatunki:

Firanki szwajcarskie tiulowe haftowane,
„ „ muślinowe haftowane z tiulowemi brzegami.
„ gipiurowe odpasowane i na łokcie,
„ muślinowe i gazowe, wrabiane na łokcie, również; 1695 1—2

Lambreqquens do okien i spięcia do firanek, haftowane na tiulu.

Zapewniając Szanownej Publiczności obok znacznego wyboru najniższe i stałe ceny, polecamy się łaskawym względuw

F. Wakarecy i Spółka
rynek, dom T. Uziębły.

Najdawniejszy i najzaszczytniej znany

HANDEL OGRODNICZY
Karoliny Geistler

we Lwowie, pod l. n. 39 (st. 158) w rynku, **pod godłem „Wiosny“**

poleca swoje najświeższe w dobrych gatunkach nasiona: **jarzyn, traw, koniczów,** wszelkich roślin **pastewnych i kwiatów** w najnowszych i najwyszukańszych wyborach.

Do sprzedania

wioska Szczerzec czyli Szczerczyk w Żółkiewskiem, około 80 morg, obejmująca u adwokata Dr. Popiela we Lwowie. 1617 1—3

Cybulski & Weber

w hotelu Langa we Lwowie,
polecają,

Pługi á la Zugmayer } z lemieszami stalowemi
Ruchadła poprawne } i żeliznemi

Pługi do obgartywania, Sieczkarnie, Wagi decymalne, 1485 3—6

Noże angielskie i krajowe do sieczkarni.

Maszynki angielskie do siekania mięsa

Żelazka do prasowania według najnowszego systemu — i inne towary żelazne *z fabryk angielskich i krajowych.*

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany,

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego. 1438 3—5

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a., paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünspana w Brodach.

Trawy miodowej,

(*holcus lanatus*), świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kup., i p. **Wojciecha Hantschla** właściciela hotelu; po cenie 4 złr. 50 ct. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. 1653 3—5

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1155 10—52

przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Pewien

Inspektor,

42 lat mający, żonaty, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, posiadający chwalebne świadectwa i polecenia, mówiący po polsku, a który zarządzał większemi dobrami, poszukuje posady w Polsce lub Galicji. Łaskawe oferty pod: **F. H. poste restante Schmiedeberg in Schlesien.** 1699 1—3

Hamburg
42. Mühlenstrasse 42.
Cohna Hotel

położony w korzystnem miejscu i w pobliskości portu, poleca się szanownym podróżującym, wychodźcom i familjom jak najlepiej. Zadaniem przedsiębiorstwa: **Tanie ceny, dobra i rzetelna obsługa.** 1643 2—4

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat. aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1045 13-24

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apolline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Tranczynskiego w Krakowie. 1013 11—24

Już dnia 15. kwietnia

losowanie przedmiotów sztuk pięknych
w Gracu.

Wygrywają się olejne obrazy
wartości 650 — 1300 złr. w. a.

Każdy los bez różnicy wygrywa obraz wartości 6 złr. w. a.
Los kosztuje 3 złr. 1558 4—3

u Fryderyka Schubutha
we Lwowie, w rynku l. 45.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczn w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1017 10—18

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12. u p. Girandeau de St. Gervais.

Prawdziwy patentowany cement portlandzki

Robina & Spółki w Londynie.

London, dnia 1. marca 1872.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że w skutek porozumienia się wspólnego, powierzyliśmy panu

AUGUSTOWI SCHELLENBERG
we Lwowie,
WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ
naszego patentowego cementu portlandzkiego,

dla Krakowa, Galicji i Bukowiny.

Wstrzymując się z wszelkiemi wysyłkami do powyższych prowincji, upraszamy zarazem szanownych kupców i potrzebujących, ażeby się w swoich zamówieniach udawać raczyli do pana Augusta Schellenberga, który jedynie zlecenia w tym względzie w naszem imieniu wykonać może.

Robins & Comp.

Powołując się na powyższe sprzedaje się:

Prawdziwy angielski patent. cement portlandzki	beczka	400	fnt. po	17 zł.
„ „ „ „ „	„	200	„ „	9 „

również utrzymuję na składzie:

Grodzicki cement portlandzki	„	400	„ „	12 „
Cement portlandzki	„	400	„ „	11 „
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów	„	100	„ „	15 „

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie.

1675 2—3

Ostrzega się przed fałszowaniem!

C. k. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i Anglji patentowana powszechnie ulubiona

Woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,

nadwornego dentysty i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2

Ta **Woda do ust** przez świetny wydział lekarski wiedeński uznaną i własną 20letnią praktyką wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jako też dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym środkiem nieprzewyższonym od żadnego innego, na słabe, łatwo krwawiące się, długotrwałe zapalne dziąsła, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy na reumatyczne i gośćcowe bole zębów, przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł, szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jako też skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu skrofulicznych cierpi: wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżości i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie; dla tego działa dobrze na zmysł smaku. — Flakon kosztuje **1** złr. **40** cnt. Opakowanie na pocztę **20** cnt.

Roślinny Proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycie tak iż nie tylke oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje **68** cent. w. a.

Anaterynowa Pasta do zębów. Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem szkodliwych pierwiastków, części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emelię, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszcząc, działają oraz odświeżająco na emalię i śluz dziąseł, w skutek przymięszania olejków eterycznych, zęby od tej pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej.

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub na lądzie, nie może się bowiem rozlać ani się też psuje codziennem użyciem.—Słoik kosztuje **1** złr. **22** ct. w. a.

Plomba do zębów. Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełniania próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zabieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jako też śliny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje **2** złr. **10** cent. w. a. 1002 2—4

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.
W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

16te zwyczajne Zgromadzenie walne akcjonarjuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

szesnaste zwyczajne Zgromadzenie walne

które się odbędzie **w poniedziałek dnia 6. maja 1872 r. o godzinie 10tej przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,** na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1871.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z roku 1871.
4. Pokrycie potrzebnych jeszcze funduszów na uzupełnienie linji kolejowych.
5. Starania o koncesją na budowę i ruch koleji żelaznej ze Lwowa aż do granicy państwa na Netrebę (Tomaszów), jako dalszy ciąg linji Podwołoczyska-Brody-Lwów.
6. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1872.
7. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie akcjonarjusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 8. b. r., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzywil. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;
we Lwowie: w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym — w Filji c. k. uprzywilejow. austrjack. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
w Frankfurcie n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winny być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnym i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 6. marca 1872.

1700 1—1

Rada zawiadowcza.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.